Cena numeru 3 zł PR PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) ŁÓDŹ, ŚRODA 4 STYCZNIA 1950 ROKU Nr 4 (1286)

Ostry protest Polski

Rząd francuski ponosi odpowiedzialność

za zamach na siedzibę Ambasady RP w Paryżu

WARSZAWA (PAP). — Dnia 3.I. 1950 r. sekretarz generalny Ministerstwa Spraw Zagranicznych ambasador S. WIERBŁOWSKI wezwał ambasadora Francji p. JEAN BAELEN i wręczył mu NOTĘ następującej treści:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła Ambasadzie Francuskiej wyrazy poważania i ma zaszczyt zakomunikować, co następuje:

Rząd Polski z niepokojem i głęboką troską dowiedział się o dokonanym w dniu 30.XII. 1949 r. zamachu na Ambasadę Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu. Wbrew podstawowym obowiązkom zagwarantowania bezpieczeństwa akredytowanym u siebie przedstawicielstwom obcym, rząd francuski nie zapewnił Ambasadzie Polskiej w Paryżu takich warunków, które uniemożliwiłyby dokonanie zamachu.

Odpowiedzialność rządu francuskiego wynika ponadto z faktu, że postępowanie władz francuskich przyczyniło się do stworzenia atmosfery **nagonki** w stosunku do przedstawicieli Rządu Polskiego we Francji, **nagonki, która sprzeczna jest z uczuciami narodu francuskiego.**

Oczywistym wyrazem tego ustosunkowania się władz francuskich do przedstawicieli polskich było, **sprzeczne z prawem międzynarodowym i polsko-francuską konwencją konsularną, aresztowanie i zmaltretowanie polskiego dyplomaty — wicekonsula Szczerbińskiego, przetrzymywanie go w więzieniu i nieujawnienie do dnia dzisiejszego sprawców tego przestępstwa.**

Do powstania atmosfery, w której zamach na Ambasadę Polską stał się możliwy, przyczyniły się również **bezprawne aresztowania urzędników Ambasady i konsulatów polskich i ich deportacja, którym towarzyszyła zorganizowana akcja policyjna przeciwko obywatelom polskim we Francji, a następnie liczne areszty i deportacje nauczycieli polskich.**

Równocześnie władze francuskie w sposób coraz bardziej otwarty i aktywny **otoczyły opieką i popierały emigracyjne antydemokratyczne grupy polskie.** Wyrazem tej polityki władz francuskich było m. in. **faktyczne udzielenie schronienia „pułkownikowi" BOHUN-DĄBROWSKIEMU, zbrodniarzowi wojennemu, ściganemu przez sądy polskie za współpracę z okupantem niemieckim i mordy, popełnione na żołnierzach polskiego ruchu oporu i ludności polskiej.**

Za to postępowanie władz francuskich, stanowiące **jaskrawe pogwałcenie obowiązujących polsko-francuskich umów**, odpowiedzialny jest rząd francuski, którego ministrowie spraw wewnętrznych i zagranicznych w czasie debaty w Assemblee Nationale w dniu 13.XII. 1949 r. przyznali, **że akcja ta była wyrazem świadomej polityki ich rządu.**

W tych warunkach Rząd Polski, stojąc na stanowisku pełnej odpowiedzialności rządu francuskiego za niestworzenie należytych warunków bezpieczeństwa dla przedstawicieli Rządu Polskiego we Francji i za usiłowanie wytworzenia atmosfery wrogości w stosunku do nich, wyraża ostry protest i domaga się od rządu francuskiego:

— **zapewnienia całkowitego bezpieczeństwa dla przedstawicieli polskich we Francji w ramach ogólnie przyjętych zasad, uznanych przez prawo międzynarodowe,**

— **przeprowadzenia energicznego śledztwa w celu wykrycia sprawców zamachu na Ambasadę RP w Paryżu w dniu 30.XII. 1949 r.,**

— **przykładnego ukarania sprawców tego przestępstwa i zadośćuczynienia powstałym szkodom i stratom,**

— **położenia kresu polityce popierania i rozzuchwalania elementów antypolskich we Francji, wyzyskujących bezkarność, z której dotychczas tam korzystają.**

Zjednoczenie całej Korei

i wzmocnienie frontu narodowego

— naczelnym zadaniem Koreańskiej Partii Pracujących

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Penjanu, że odbyło się tam Plenum KC Koreańskiej Partii Pracujących, na którym wygłosił m. in. przemówienie sekretarz Partii Kim Ir Sen.

Kim Ir Sen podkreślił istnienie na terenie Korei dwóch przeciwstawnych linii politycznych, reprezentowanych przez **dwa obozy — demokratyczny i imperialistyczny.**

W północnej Korei dokonano już licznych przemian w duchu demokratycznym, podwyższono materialną i kulturalną stopę życiową ludności oraz stworzono warunki, umożliwiające budowę jednolitego, demokratycznego i niezawisłego państwa koreańskiego. Lud Koreańskiej Republiki Ludowej czyni wszystko dla wykonania dwuletniego planu gospodarczego.

Kontrastem sytuacji w północnej Korei jest położenie **w południowej części kraju, gdzie władzę sprawują faktycznie Stany Zjednoczone.** Kim Ir Sen omówił działalność osławionej komisji ONZ do spraw Korei, której misja zakończyła się dwukrotnie fiaskiem na skutek **całkowitego bojkotu jej działalności przez ludność**

Pomimo to USA przeforsowały w ONZ dalszą działalność tej komisji z tym, że będzie ona miała jeszcze do pomocy **specjalnych kontrolerów wojskowych.**

Mówca zwrócił uwagę, że **naczelnym zadaniem Partii jest skupienie wszystkich sił patriotycznych wokół walki z marionetkowym rządem Li Syn Mana w południowej Korei. Ostateczne zdemaskowanie i rozbicie tego „rządu" umożliwi ZJEDNOCZENIE CAŁEJ KOREI.** W tym celu konieczne jest wzmocnienie i rozszerzenie jednolitego demokratycznego frontu narodowego.

Studenci paryscy do studentów-komunistów w Belgradzie

PARYŻ (PAP). — Studenci-komuniści Uniwersytetu Paryskiego wystosowali list do studentów Belgradu, wyrażając **solidarność** z ich bohaterską walką przeciwko krwawej dyktaturze Tito.

„Nie jesteście osamotnieni w walce o internacjonalizm proletariacki i o pokój — głosi list. Wszystkie siły demokratyczne świata są po waszej stronie. Winniśmy zadawać nieustanne ciosy faszystowskiemu reżimowi prowokatorów wojennych kliki Tito, a odniesione zwycięstwo pozwoli wam wkroczyć na drogę socjalizmu".

Ohydny szantaż francuskiej policji

wobec polskiej rodziny górniczej

PARYŻ (PAP) — „Humanite" zamieszcza pt. „Ohydny szantaż policyjny wobec rodziny górników polskich", następującą wiadomość:

W Pruay en Artois policja przybyła do rodziny górników polskich, u której mieszka nauczycielka polska, Jakubiak, i zapowiedziała usunięcie całej rodziny z mieszkania, jeśli będzie nadal wynajmować pokój nauczycielce.

Po pewnym czasie policja przeprowadziła rewizję i eksmitowała Jakubiak, która musiała przeprowadzić się do innej miejscowości i w ten sposób nie może wykonywać swoich funkcji nauczycielki.

Rodzinie górników oświadczono, że jeśli Jakubiak zostanie ponownie przyjęta, to rodzina będzie wyrzucona z mieszkania i wysiedlona z Francji.

Prezydent Wilhelm Pieck

obchodził 74 rocznicę urodzin

BERLIN (PAP) — Z okazji 74 rocznicy urodzin prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Wilhelma Piecka młodzież berlińska udała się w pochodzie przed jego siedzibę na zamku Niederschoenhausen, aby złożyć mu życzenia.

Młodzież zgotowała również serdeczne przyjęcie przywódcy KPD — Maxowi Reimannowi, który gościł we wtorek u prezydenta Piecka. Reimann złożył solenizantowi życzenia w imieniu robotników Niemiec Zachodnich. Życzenia złożyli mu również członkowie rządu z premierem Grotewohlem na czele oraz członkowie Biura Politycznego SED.

Gratulacje prezydentowi Pieckowi złożyli przedstawiciele radzieckiej Komisji Kontroli z generałem Czujkowem i ambasadorem Siemionowem na czele oraz przedstawiciele korpusu dyplomatycznego z ambasadorem Puszkinem na czele.

Chiński rząd ludowy demaskuje

tajny układ pomiędzy imperialistami USA i Czang Kai-Szekiem

Próby przekształcenia Formozy w bazę amerykańską będą udaremnione

PEKIN (PAP) — Agencja Nowych Chin ogłosiła komunikat, w którym stwierdza, że pomiędzy rządem Stanów Zjednoczonych, a władzami kuomintangowskimi zawarty został TAJNY UKŁAD w sprawie wyspy FORMOZY.

Układ ten przewiduje m. in., że rząd amerykański będzie udzielał w dalszym ciągu pomocy niedobitkom reakcyjnego reżimu kuomintangowskiego, dążąc do przekształcenia Formozy w bazę strategiczną dla zorganizowania oporu resztek wojsk kuomintangowskich przeciwko chińskiej armii wyzwoleńczej.

Rząd amerykański ma wysłać na Formozę sprzęt wojenny w ramach kredytów w wysokości 75 milionów dolarów, uchwalonych przez Kongres Stanów Zjednoczonych w ub. roku na pomoc dla reżimu Czang-Kai-Szeka.

Tajny układ przewiduje poza tym, że „w razie załamania się oporu wojsk kuomintangowskich", imperialiści amerykańscy okupowaliby Formozę przez swe siły zbrojne pod pretekstem, że „administrację wyspy przejmuje w swe ręce Organizacja Narodów Zjednoczonych na zasadach powiernictwa".

Tajny układ w sprawie Formozy został zawarty w listopadzie ub. roku przez przedstawiciela Czang-Kai-Szeka, — generała Czeng Kai-mina, który udał się do Waszyngtonu i przeprowadził szereg rozmów z b. wysłannikiem Trumana w Chinach, generałem Wedemeyerem.

Po tej wizycie centralna agencja prasowa Kuomintangu doniosła w dniu 12 grudnia, że rząd Stanów Zjednoczonych postanowił udzielić Czang-Kai-Szekowi „dalszej pomocy dyplomatycznej i gospodarczej". Następnie w dniu 15 grudnia generał Sun Li-Jen został mianowany przez Czang-Kai-Szeka komendantem wojskowym Formozy.

W dniu 29 grudnia amerykańskie agencje prasowe doniosły, że dostawy sprzętu wojennego na Formozę ze Stanów Zjednoczonych i z Japonii już się rozpoczęły.

W zakończeniu komunikatu agencja Nowych Chin stwierdza, że zapowiedziany opór niedobitków armii kuomintangowskiej na Formozie jest z góry skazany na niepowodzenie. Bo halerscy żołnierze armii ludowo-wyzwoleńczej walczyli niejednokrotnie przeciwko wojskom kuomintangowskim za pomocą amerykańskiej broni, zdobytej na nieprzyjacielu.

Potrafią oni również obecnie nie dopuścić do dostarczenia amerykańskiego sprzętu wojennego na Formozę i udaremnić plany imperialistów, którzy chcą na tej wyspie stworzyć agresywną bazę wypadową przeciwko Chińskiej Republice Ludowej.

Zmiany w budżetach robotniczych po uchwale Rady Ministrów

Uchwała Rady Ministrów z dnia 1 bm., wprowadzająca podwyżkę cen niektórych artykułów, zawiera jednocześnie postanowienie o powszechnej podwyżce płac pracowników najemnych w uspołecznionym sektorze. Podwyżka płac wynosi 5 procent zasadniczego zarobku. Poza tym Rada Ministrów postanowiła powiększyć dodatek rodzinny na dzieci o zł 250 dla tych, których miesięczny zarobek nie przekracza sumy wolnej od podatku od wynagrodzeń.

Podwyżka płac ma na celu zrekompensowanie zwyżki tych cen, które mają wpływ na stopę życiową ludzi pracy, a więc cen mięsa i jego przetworów oraz niektórych artykułów włókienniczych.

Główny Urząd Statystyczny prowadzi systematyczne badania budżetów rodzin robotniczych na terenie kraju. W oparciu o materiały, zaczerpnięte z tego źródła, postaramy się zanalizować poniżej możliwie szczegółowo, zarówno wpływ podwyżki cen wymienionych artykułów, jak i wpływ podwyżki płac na strukturę budżetu rodziny robotniczej.

Przyjrzyjmy się kilku budżetom robotniczym, w których nie uwzględniamy premii, jakie robotnik otrzymuje za wydajną pracę. Dochód miesięczny rodziny sięga 10.700 zł. Rodzina składa się z trzech osób: pracującego mężczyzny, nie pracującej żony i jednego dziecka. Suma 10.700 złotych składa się z następujących elementów: zarobek zasadniczy — 8.000 zł, dodatki rodzinne 2.700 zł.

Wydatek miesięczny na mięso wynosi w takiej typowej rodzinie 950 zł. Zakładając, że nabywa ona mięso wieprzowe z kością, wydatek ten wzrośnie obecnie o 20 procent, tj. o 190 zł, do sumy 1.140 zł.

Wydatek na wędlinę wynosił 350 zł. Zakładając, że nasza rodzina nabywa kiełbasę zwykłą, która podrożała o 8,8 proc., wydatek ten wzrośnie o 31 zł do sumy 381 zł.

Wydatek na tłuszcz zwierzęcy (słoninę), który wynosił 360 złotych, wzrośnie o 23 procent, tj. o 83 zł do sumy 443 zł.

Na wyroby włókiennicze omawiana rodzina wydawała miesięcznie 880 zł. Po obecnej podwyżce cen niektórych wyrobów włókienniczych, która średnio wynosi 15 procent, wydatek ten wzrośnie o 132 zł do sumy 1012 zł. Z podsumowania wszystkich wymienionych cyfr wynika, że przy niezmniejszonych zakupach rodzina ta wydawać będzie o 436 zł więcej, niż poprzednio. Ponieważ podwyżka zarobku (5 procent od sumy 8 tys. zł) wynosi 400 zł, a dodatku rodzinnego — 250 zł, nasza typowa rodzina zyskuje 650 zł a traci 436 zł. Tym samym dochód naszej rodziny wzrośnie na czysto o 214 zł.

Z kolei przyjrzyjmy się budżetowi rodziny robotniczej, której całkowity przychód gotówkowy wynosi miesięcznie 24.200 zł. Dochód ten składa się z zarobku dwóch osób pracujących, które otrzymują 21 tys. złotych tytułem pracy zarobkowej i 3.200 zł tytułem dodatku na dwoje dzieci.

Rodzina ta wydawała na mięso 1.200 zł, obecnie wydawać będzie o 240 zł więcej, tj. 1.440 zł. Na wędliny wydawała 330 zł, obecnie wydawać będzie o 29 zł więcej, tj. 359 zł. Na słoninę wydawała 800 zł, obecnie będzie wydawać o 184 zł więcej, tj. 984 zł. Na wyroby włókiennicze wydawała miesięcznie 1.550 zł, po obecnej podwyżce wydawać będzie o 232 złote więcej, tj. 1.782 zł. Suma wzrostu tych wydatków wyniesie 685 zł, natomiast na podwyżce płac zyska ona 1.050 zł (5 procent od 21 tys. zł) i 500 zł tytułem wzrostu dwóch dodatków rodzinnych. Tak więc ogólny wzrost przychodu gotówkowego tej rodziny wyniesie 1.550 zł, a wobec tego, że wzrost wydatków wyniesie 685 zł, zyskuje ona na czysto 865 zł miesięcznie.

W trzeciej rodzinie, której budżet poddamy analizie, pracuje tylko jedna osoba. Zarabia ona 17.500 zł. Rodzina składa się z 4 osób. Na uposażenie (netto) składa się zarobek zasadniczy w wysokości 13.050 zł i trzy dodatki rodzinne.

Rodzina ta wydawała na mięso 1.240 zł, obecnie wydawać będzie o 248 zł więcej, tj. 1.488 zł, na wędlinę wydawała 950 zł, obecnie wydawać będzie o 83 zł więcej, tj. 1.033 zł.

Na słoninę wydawała ta rodzina 740 zł, obecnie wydawać będzie o 170 zł więcej, tj. 910 zł. Na wyroby włókiennicze wydawała miesięcznie 1.250 zł, obecnie wydawać będzie o 187 zł więcej, tj. 1.437 zł. Nie zmieniając ilości zakupywanych towarów, które objęła zwyżka, rodzina ta wydatkować będzie na nie o 688 złotych więcej niż poprzednio. Jej przychód gotówkowy wzrośnie zatem o 1.152 zł (5 procent od 13.050 plus wzrost dwóch dodatków rodzinnych). W ten sposób zyska ona na czysto 464 zł.

We wszystkich naszych obliczeniach przyjęliśmy, że rodzina robotnicza kupuje mięso wieprzowe, które podrożało więcej niż mięso wołowe.

Polscy sportowcy powrócili z Francji

WARSZAWA (PAP). — We wtorek, 3 bm., powróciła z Francji 40-osobowa ekipa sportowa Związków Zawodowych, która uczestniczyła w zlocie sportowym FSGT i występowała w większych ośrodkach emigracji polskiej.

Na Dworcu Głównym w Warszawie witali powracających: przedstawiciel CRZZ, Marek, władze GUKF z dyr. Motyką na czele, delegaci Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu.

Nikłe votum zaufania dla Bidault

w debacie budżetowej Zgromadzenia Narodowego

PARYŻ (PAP) — Francuskie Zgromadzenie Narodowe nikłą większością głosów uchwaliło w pierwszym czytaniu rządowy projekt budżetowy. **Projekt ten przejdzie obecnie pod obrady Rady Republiki, która jednak nie rozpocznie dyskusji przed 17 stycznia. W wypadku uchwalenia poprawek przez Radę Republiki projekt budżetowy wróci ponownie do Zgromadzenia Narodowego.**

Debata w Zgromadzeniu Narodowym zakończyła się głosowaniem nad trzema wnioskami **o votum nieufności, postawionymi przez premiera Bidault.**

Największą trudność sprawiło premierowi uzyskanie votum zaufania w pierwszym głosowaniu, dotyczącym m. inn. ustanowienia nowych podatków na pokrycie niedoboru budżetowego. Za rządem oddano 300 głosów, przeciwko 296.

Przy głosowaniu nad całością projektu budżetowego 305 deputowanych wypowiedziało się za rządem a 284 przeciwko.

Globalna suma budżetu wynosi 2.245 miliardów franków.

Obniżka podatku od wynagrodzeń

WARSZAWA (PAP) — W związku z uchwałą z dnia 31 grudnia 1949 roku w sprawie podwyżki płac o 5 proc., Rada Ministrów postanowiła zmienić z dniem 1 stycznia 1950 roku podatek od wynagrodzeń w ten sposób, aby wspomniana podwyżka płac **nie została pomniejszona przez potrącenia podatkowe.**

W wykonaniu tej uchwały, minister skarbu wydał rozporządzenie, na mocy którego od 1 stycznia 1950 r. skala podatkowa od wynagrodzeń za okres wypłaty miesięcznej wynosi:

stopień wynagrodzenia	wysokość wynagrodzenia w okresie wypłaty w złotych ponad	do	stopa procentowa podatku
1	13.700	14.700	0,7 proc.
2	14.700	15.800	0,9 "
3	15.800	17.900	1,9 "
4	17.900	20.000	2,8 "
5	20.000	22.100	3,8 "
6	22.100	24.200	4,7 "
7	24.200	26.300	5,7 "
8	26.300	29.400	6,6 "
9	29.400	32.600	7,6 "
10	32.600	35.700	8,5 "

Stosownie do tej skali **zostały** odpowiednio obniżone skale podatkowe z okresem wypłat: dziennym, tygodniowym, dziesięciodniowym, dwutygodniowym i półmiesięcznym.

Jednocześnie została podwyższona granica wynagrodzenia, do której przysługują zniżki rodzinne w zakresie podatku z kwoty 30.050 do zł 31.500.

KOMUNIKAT

Ośrodek Szkolenia Partyjnego przy KŁ PZPR

uruchamia codzienne konsultacje indywidualne i grupowe dla uczestników szkolenia partyjnego.

Konsultacje odbywać się będą w lokalu Ośrodka Szkolenia Partyjnego przy ul. Traugutta 1 w godzinach wieczorowych od 5 do 9 według poniższego rozkładu:

Poniedziałek — Historia międzynarodowego ruchu robotniczego
Wtorek — Historia polskiego ruchu robotniczego
Środa — Ekonomia polityczna
Czwartek — Aktualne zagadnienia polityki międzynarodowej.
Piątek — Historia WKP(b)

Konsultacja pierwsza z ekonomii politycznej odbędzie się w środę, dnia 4. I. 1950.

Ośrodek Szkolenia Partyjnego przy KŁ PZPR

Orędzie noworoczne prezydenta Gottwalda

PRAGA (PAP). — W wygłoszonym do narodu czechosłowackiego orędziu noworocznym prezydent CSR — Gottwald zreasumował osiągnięcia Republiki w roku 1949 w dziedzinach gospodarczej i politycznej.

W zakończeniu orędzia prezydent Gottwald wyraził przekonanie, że rok bieżący zbliży naród czechosłowacki o wielki krok naprzód do jego celu — jakim jest socjalizm.

Robotnicy i chłopi walczą o swe prawa we Włoszech

RZYM (PAP). — W Cava dei Tirreni w pobliżu Neapolu oraz w Parmie robotnicy na znak protestu przeciwko zamierzonej redukcji personelu zajęli fabryki.

W prowincji Wenecja doszło w dniu 2 bm. do starcia między policją a chłopami, którzy zajęli ziemie, leżące odłogiem. Trzech robotników zostało rannych, a 22 aresztowanych. Akcja zajmowania ugorów w Toscanii trwa nadal.

Za przykładem towarzyszy francuskich...

RZYM (PAP) — Robotnicy portowi Ankony wysłali do robotników portowych w Dunkierce, Saint-Nazaire i Marsylii pisma zawiadamiające ich, że za przykładem towarzyszy francuskich nie będą wyładowywali sprzętu wojennego, który przybywa ze Stanów Zjednoczonych lub innych krajów i jest przeznaczony do uzbrojenia krajów marshallowskich w ramach agresywnego paktu atlantyckiego.

W KWESTII JEDNOŚCI KLASY ROBOTNICZEJ W POLSCE

Aleksander Zawadzki
Sekretarz KC PZPR

Artykuł ten ukazał się w numerze 33 (60) z dnia 30.XII 1949 organu Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych „O trwały pokój, o demokrację ludową".

Zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego na podstawie marksizmu - leninizmu, które położyło kres przeszło pięćdziesięcioletniemu rozłamowi w jego szereg…, jest jednym z najważniejszych sukcesów klasy robotniczej i Polski Ludowej od chwili jej wyzwolenia przez bohaterską Armię Radziecką. Zjednoczenie uwieńczyło 30-letnią walkę polskich komunistów, prowadzoną przez nich w duchu nauki Lenina - Stalina, walkę o jedność klasy robotniczej, o pomyślne rozwiązanie tego podstawowego zagadnienia walki o władzę, a po zdobyciu władzy — walki o pomyślne budownictwo socjalizmu.

Zgubny wpływ przedwojennej antyradzieckiej i nacjonalistycznej PPS — polskiej odmiany socjal - demokracji — był **podstawową przyczyną rozłamu**, który osłabiał polski ruch robotniczy i był powodem wielu ciężkich porażek klasy robotniczej. **PPS ponosi niemałą winę za zdradziecką politykę polskiego faszyzmu, która doprowadziła do ujarzmienia Polski przez zaborców hitlerowskich.**

Podczas okupacji w 1940 r. nastąpił w PPS rozłam i powstało ugrupowanie lewicowych socjalistów — Robotnicza Partia Polskich Socjalistów — (RPPS), która pod bezpośrednim wpływem PPR **stopniowo włączała się do wspólnego frontu przeciw okupantowi hitlerowskiemu.** Utworzona jednocześnie przez prawicowych socjalistów partia „Wolność — Równość — Niepodległość" (WRN) **była najbardziej zdeklarowaną grupą antyradziecką w tzw. rządzie londyńskim.** Po wyzwoleniu Polski, WRN — filia anglo - amerykańskiego wywiadu i szturmówka podziemia faszystowskiego — prowadziła **dywersyjną i prowokatorską robotę, organizowała szpiegostwo, sabotaż i akty terrorystyczne.**

Jednakże proces przechodzenia lewicowych socjalistów **na drogę prowadzącą** do zjednoczenia ruchu robotniczego na podstawie marksizmu - leninizmu był procesem bolesnym, niepozbawionym wahań i chwiejności. Tak np. dopiero po rozłamie w samym RPPS w 1944 r. **lewica jej weszła do utworzonej z inicjatywy PPR Krajowej Rady Narodowej, która stanęła na czele walki narodu polskiego o narodowe i społeczne wyzwolenie.**

Po wyzwoleniu Polski przez Armię Radziecką odrodzona PPS, kierowana naówczas — przez Osóbkę - Morawskiego próbowała — pod wpływem prawicowych socjalistów, którzy weszli do jej szeregów i w niej grasowali — hamować rozwój jednolitego frontu robotniczego. Nie udało się jednak prawicowym socjalistom zrealizować swoich zamiarów. Pod wpływem PPR, a także dzięki dążeniu do jedności wśród większości członków PPS powstał jednolity front robotniczy. W toku tej walki prawicowa grupa Osóbki-Morawskiego została odsunięta od kierownictwa PPS.

W czerwcu 1948 r. kiedy KC WKP(b) w listach swych sygnalizował o zdradzieckim stanowisku kliki titowskiej. Gomułka, próbując zaskoczyć Partię, wysunął taką platformę zjednoczenia PPR i PPS, której przyjęcie doprowadziłoby do kapitulacji przed socjal - demokratyzmem i do odstąpienia od zasad marksizmu - leninizmu. Gomułka próbował wybielić PPS i jej historię, sfałszować historię PPR i jej marksistowskich poprzedniczek — SDKPiL i KPP. Gomułka próbował wprowadzić całe PPS do zjednoczonej Partii.

Charakterystyczne jest, że **imperialiści dostrzegli te próby i na nich budowali swe plany związane z faszystowską bandą titowską.** Oto, dla przykładu, co pisał niedawno na ten temat organ Departamentu Stanu USA „Foreign Affairs" w artykule zatytułowanym **„Losy polskiego socjalizmu": „Gomułka sądził, że jeżeli będzie utworzona partia masowa, w której PPS-owcy, będący przede wszystkim tradycyjnymi Polakami, a dopiero potem socjalistami — połączą się z oportunistami i pseudo - marksistami z PPR, nacjonalistyczny komunizm w Polsce, jak wierzył Gomułka, zdobędzie tak silną bazę, że nie uda się go obalić inaczej jak tylko przez bezpośrednią interwencję ZSRR".**

Czujność WKP(b) i rezolucja Biura Informacyjnego o sytuacji w Komunistycznej Partii Jugosławii uchroniły nas od niebezpieczeństwa, które zawisło nad naszą Partią. Wykorzystanie doświadczeń WKP(b), śmiałe zastosowanie krytyki i samokrytyki w duchu bolszewizmu na Lipcowym i Sierpniowym Plenum KC Partii w 1948 r., rozgromienie prawicowego i nacjonalistycznego odchylenia umożliwiły słuszne sformułowanie ideowych podstaw i programowych zadań Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

W okresie pomiędzy Sierpniowym Plenum KC PPR i Kongresem Zjednoczeniowym w grudniu 1948 r. **przeprowadzono wielką pracę nad oczyszczeniem szeregów partyjnych, w wyniku czego usunięto z PPR około 50 tys., a z PPS ponad 80 tys. klasowo obcych i wrogich elementów.**

Od tej pory nieustannie prowadzi się walkę o oczyszczenie szeregów partyjnych. Partia nie zapomina przy tym ani na chwilę, że **emigracyjna banda prawicowych socjalistów, dawno już zwerbowanych przez anglo - amerykański wywiad, nie zaprzestaje swych knowań i prób prowadzenia kreciej roboty wśród byłych PPS-owców, obecnych członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.**

Doświadczenie roku, który minął od chwili Kongresu Zjednoczeniowego, **daje pełne prawo mówić o olbrzymich pozytywnych rezultatach jedności. Szeroka mobilizacja szeregów partyjnych i całej klasy robotniczej do walki o realizację zadań, wysuniętych przez Kongres Zjednoczeniowy, przyniosła klasie robotniczej i całemu ludowi pracującemu Polski poważne sukcesy w dziedzinie utrwalenia władzy ludowej, w dziedzinie gospodarczej odbudowy i rozwoju kraju, którego poczuli się pełnoprawnymi gospodarzami, w dziedzinie poważnej poprawy materialnych i kulturalnych warunków bytu.**

Zgodnie z wezwaniem Kongresu Zjednoczeniowego do dnia 1 listopada br., a więc na dwa miesiące przed terminem, **został wykonany pierwszy 3-letni plan odbudowy gospodarki narodowej Polski, co pozwala na przeprowadzenie dodatkowych przygotowań do realizacji poczynając od 1950 r., planu 6-letniego — planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce.**

Osiągnięcia gospodarcze Polski Ludowej w ubiegłych latach z roku na rok **prowadziły do polepszenia materialnych i kulturalnych warunków życia klasy robotniczej. Realne płace robotników są już średnio o 26,6 proc. wyższe niż przed wojną. Polepszają się warunki mieszkaniowe. Państwo, Partia i związki zawodowe poświęcają tej sprawie szczególną uwagę ze względu na poważne zniszczenia w kraju i na szybki rozwój przemysłu. Poważne są zdobycze socjalne klasy robotniczej. Ponad 450 tys. robotników i pracowników umysłowych spędziło w tym roku urlopy w domach wypoczynkowych i uzdrowiskach należących do zw. zawodowych. 1.200.000 dzieci robotników i pracowników umysłowych spędziło tegoroczne wakacje na obozach i koloniach letnich.**

Robotnicy i pracownicy umysłowi niemal w całej swej masie zorganizowani w związkach zawodowych, bezpośrednio odczuwają i widzą tę **poprawę warunków bytu.** Toteż w ramach związków zawodowych, które działają pod ideowo - politycznym kierownictwem Partii, polska klasa robotnicza na coraz bardziej masową skalę **bierze udział w rozwijającym się współzawodnictwie, w ruchu nowatorów, racjonalizatorów i w walce o podwyższenie wydajności pracy, w walce o nowy socjalistyczny stosunek do pracy i do własności społecznej.** Związki zawodowe, przezwyciężając przeżytki reformistyczne, oczyszczając swe kierownicze ogniwa od prawicowo - socjalistycznych biurokratów, **z coraz większym powodzeniem uczą się pełnić swe funkcje transmisji Partii do mas w warunkach budowy demokracji ludowej.**

Zjednoczenie klasy robotniczej w walce przeciw socjal - demokratyzmowi, przeciw prawicowemu i nacjonalistycznemu odchyleniu **rozwinęło energię i inicjatywę polskiej klasy robotniczej — hegemona sojuszu robotniczo - chłopskiego. Znajduje to wyraz w utrwaleniu łączności między miastem a wsią, w łączności fabryk z już powstałymi i nowo powstającymi w całym kraju spółdzielniami produkcyjnymi.** Decyzja Biura Politycznego KC PZPR o zorganizowaniu w przyszłym roku **135 nowych dużych państwowych ośrodków maszynowo - traktorowych doprowadzi równocześnie do stworzenia zorganizowanych silnych ognisk planowego oddziaływania klasy robotniczej na pracujących chłopów, do wzmożenia ofensywy przeciwko kułactwu, okaże skuteczną pomoc w tworzeniu nowych spółdzielni produkcyjnych.**

Polska Ludowa osiągnęła swe polityczne, gospodarcze i kulturalne sukcesy w ostrej walce z rozbitą ale jeszcze niedobitą reakcją burżuazyjną i klerykalną, z dywersyjno-szpiegowską agenturą anglo - amerykańskich imperialistów, w walce z antyradziecką agenturą prawicowej socjal - demokracji, w walce z próbami przenikania szpiegowsko - prowokatorskiej bandy Tito. Mamy częściowe, lecz bynajmniej jeszcze niedostateczne osiągnięcia w walce z dywersyjną robotą wrogiej agentury. Walka ta trwa w **coraz ostrzejszych formach.**

W warunkach polskich walka z wrogą agenturą imperialistyczną nierozerwalnie splata się z **walką o całkowite wykarczowanie prawicowego i nacjonalistycznego odchylenia i socjal - demokratyzmu. Ostatnie plenum KC PZPR wykazało, że odchyleń nie likwiduje się za jednym zamachem. Tym bardziej nie likwiduje się za jednym zamachem źródeł, z których wypływają te odchylenia. Wspólnym źródłem prawicowego i nacjonalistycznego odchylenia polskiej odmiany socjal - demokratyzmu jest antyrosyjski i antyradziecki nacjonalizm, zaszczepiany przez polską burżuazję w ciągu dziesięcioleci wśród drobnomieszczaństwa i części klasy robotniczej. Usunięcie tego źródła i jego następstw wymaga wielkich wysiłków, długotrwałej i uporczywej walki.**

Wykorzystując olbrzymie doświadczenia WKP (b), nasza partia na ostatnim plenum KC przyjęła szereg uchwał mających na celu zaszczepienie bolszewickich zasad ideologicznych i organizacyjnych. Skupiwszy uwagę całej Partii na wszechstronnym wzmożeniu czujności i oczyszczeniu szeregów partyjnych od obcych i wrogich elementów, które się do Partii wśliznęły, Plenum postanowiło również przeprowadzić ponowne wybory do wszystkich władz partyjnych. Kampania sprawozdawczo - wyborcza ma wzmocnić proletariacki trzon władz partyjnych, przeszkodzić przenikaniu do nich byłych członków partii reakcyjnych itd. Wprowadzono staż partyjny dla kandydatów wysuwanych do władz partyjnych. Plenum nakreśliło szereg posunięć zmierzających do polepszenia pracy polityczno - wychowawczej. KC partii rozszerza działalność wydawniczą. W 1948 r. wydawnictwo partyjne wydało zaledwie około 500 tysięcy egzemplarzy dzieł Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Natomiast w 1949 r. wydano trzynaście razy więcej (około 6.5 miliona egzemplarzy) dzieł klasyków marksizmu - leninizmu, w tej liczbie 1.100.000 egzemplarzy „Krótkiego Kursu Historii WKP (b)". W tych dniach ukazał się pierwszy i drugi tom dzieł Towarzysza Stalina w języku polskim.

Do osiągnięcia wytyczonego celu — rozwoju Polski Ludowej ku socjalizmowi — przyczyni się prowadzona pod kierownictwem PZPR **akcja zapoznania wszystkich jej członków i całego ludu pracującego Polski z życiem i walką Towarzysza Stalina — wielkiego wodza i nauczyciela międzynarodowej klasy robotniczej, z jego wkładem w rozwój marksizmu - leninizmu. Poznanie życia i walki Towarzysza Stalina podniesie poziom ideologiczny członków Partii i pomoże wychować działaczy leninowsko - stalinowskiego typu, nieustraszonych bojowników o Polskę socjalistyczną, nierozerwalnie związanych z ludem, bezgranicznie oddanych Związkowi Radzieckiemu, bezlitosnych w stosunku do wrogów ludu.**

Przebogate doświadczenie i pomoc WKP(b), osobiste rady Towarzysza Stalina pomogły PZPR znaleźć słuszną drogę rozwoju Polski Ludowej ku socjalizmowi, osiągnąć jedność klasy robotniczej kraju, a tym samym wnieść swój wkład do walki o jedność klasy robotniczej na całym świecie.

O dotychczasowym przebiegu wyborów do władz partyjnych

Julian Tokarski
Zastępca Kierownika Wydziału Organizacyjnego KC PZPR

W myśl wytycznych III Plenum KC naszej Partii **odbywają się wybory do władz partyjnych.** Rozpoczęły się wybory do instancji oddziałowych i podstawowych partyjnych organizacji **we wszystkich województwach.**

Wybory władz partyjnych, które rozpoczęły się obecnie, nie są kolejnymi, zwykłymi wyborami.

Wybory władz partyjnych — to organizacyjne zabezpieczenie realizacji uchwał Trzeciego Plenum KC o wzmocnieniu czujności rewolucyjnej.

Wybory, to aktywizacja i podniesienie świadomości politycznej członków i kandydatów Partii. Aktywizacja, podniesienie świadomości politycznej, wzmocnienie czujności rewolucyjnej partyjnych organizacji, wszystkich jej ogniw, przede wszystkim instancji partyjnych jest podstawą dla wypełnienia wielkich i odpowiedzialnych zadań, jakie stoją przed Partią, przed klasą robotniczą, przed masami pracującymi Polski Ludowej w 1950 roku.

Wstępujemy w pierwszy rok realizacji **planu sześcioletniego, w okres budowy zrębów ustroju socjalistycznego.**

Wykonanie ogromnych i odpowiedzialnych zadań tego planu zależy od **postawy, od stopnia aktywizacji i świadomości politycznej wszystkich ogniw naszej Partii.**

Wybory do władz partyjnych mają **być tą wielką szkołą wychowania politycznego członków i kandydatów** Partii — wybory mają uzbroić **szeregi naszej Partii,** wybory mają **uzbroić wybierane władze partyjne do pokonywania wszelkich trudności na drodze budownictwa ustroju socjalistycznego.** Dlatego wybory do władz partyjnych nie są zwykłymi wyborami i dlatego III Plenum KC i uchwała Biura Organizacyjnego KC z taką stanowczością i jasnością nakreśliły konieczność przestrzegania w wyborach do władz partyjnych demokracji wewnątrzpartyjnej i zastosowania w pełni potężnego oręża w rozwoju naszej Partii, jakim jest **bolszewicka krytyka i samokrytyka.**

Przestrzeganie demokracji wewnątrzpartyjnej w wyborach w myśl uchwał Listopadowego Plenum KC **stanowi potężny środek wzmocnienia czujności rewolucyjnej w doborze towarzyszy, wybieranych do władz partyjnych.** Wskazania III Plenum i uchwała Biura Organizacyjnego KC **o przestrzeganiu demokracji wewnątrzpartyjnej w wyborach do władz partyjnych, to wyraz siły naszej Partii,** najściślej łączącej się z aktywizacją i podniesieniem poziomu politycznego każdego członka i kandydata Partii.

Krytyka i samokrytyka — to naprawienie błędów, niedociągnięć w dotychczasowej działalności, to nieubłagana walka z przejawami oportunizmu, z biurokracją, z niechlujnym stosunkiem do spełniania swoich obowiązków w pracy zawodowej, społecznej i politycznej.

Tak zrozumiana krytyka i samokrytyka obowiązują w akcji wyborczej **każdego członka i kandydata** Partii, każdą podstawową organizację partyjną, każdą ustępującą instancję partyjną.

Dotychczas odbył się już szereg zebrań wyborczych podstawowych organizacji partyjnych. Olbrzymia większość zebrań odbędzie się w ciągu najbliższych **dwóch miesięcy.** Przebieg tej pierwszej tury zebrań wyborczych wykazuje, że nie wszędzie **w aktywie partyjnym należycie zrozumiano znaczenie i doniosłość wyborów do władz partyjnych.**

Wyrazem takiego niezrozumienia wyborów do władz partyjnych były poszczególne próby narzucenia planu kalendarzowego wyborów odgórnie, bez uprzedniego przygotowania zebrań wyborczych, bez uprzedniego doprowadzenia uchwał Biura Organizacyjnego i instrukcji o wyborach KC do masy członków Partii, bez uprzedniego przepracowania tych uchwał i tych instrukcji z aktywem partyjnym.

Nie czym innym, jak niezrozumieniem i mechanicznym potraktowaniem wyborów do władz partyjnych, jest praktyka organizacji partyjnej województwa rzeszowskiego. Do 22 grudnia w rzeszowskiej wojewódzkiej organizacji przeprowadzono wybory w trzeciej części podstawowych organizacji partyjnych.

Takie tempo wyborów do władz partyjnych nic dobrego nie wróży. Wybory w podstawowych organizacjach województwa rzeszowskiego odbyły się bez przedwyborczych zebrań z omówieniem uchwał Biura Organizacyjnego KC.

Praktyka uczy, że źle przygotowane sprawozdanie ustępującej instancji nie może wpłynąć dodatnio na podniesienie krytyki i samokrytyki. Zbyt ogólna ocena działalności ustępującej instancji partyjnej w bardzo **poważnym stopniu utrudnia prawidłowe wysunięcie kandydatów do nowowybieranego komitetu lub egzekutywy.** Nieprzygotowane zebranie partyjne posiada niską frekwencję członków i kandydatów Partii. Można by przytaczać szereg ujemnych stron zebrań wyborczych, wypływających przede wszystkim z braku odpowiedniego przygotowania wyborów do władz partyjnych.

Niedociągnięcia wypływające z braku poprzedzającej akcji przygotowawczej do wyborów władz partyjnych w mniejszym lub większym stopniu ujawniały się we wszystkich wojewódzkich partyjnych organizacjach.

Informacje i sygnały z odbywających się zebrań wyborczych podstawowych partyjnych organizacji mówią i o innych niedociągnięciach.

W poszczególnych wypadkach źle została zrozumiana demokracja „wewnątrzpartyjna". Przejawem tego jest zgłaszanie bardzo dużej ilości kandydatów na listę do instancji partyjnej, w rezultacie czego głosy wyborcze są rozproszkowane. Są fakty, że wysunięcie kandydatów spotyka się z głosami „znamy go", a okazuje się, że nie zawsze członkowie Partii znają przeszłość wysuniętego kandydata. Do naruszenia demokracji wewnątrzpartyjnej należy zaliczyć fakty złego przygotowania zebrania, odbywanie go przy niskiej frekwencji w czasie wyborów i niedocenianie aktu wyborów. Towarzysze często nie doceniają znaczenia aktu głosowania jako wyrazu odpowiedzialności każdego członka Partii za przyszłą działalność pracy podstawowej partyjnej organizacji.

Z rozwijającej się krytyki i samokrytyki na zebraniach wyborczych nadrzędne instancje partyjne niedostatecznie wyciągają wnioski. Ileż zagadnień wysuniętych na zebraniach należy rozstrzygnąć, ileż słusznej krytyki na podstawowych organizacjach jest skierowanej pod adresem pracy komitetów powiatowych, dzielnicowych, wojewódzkich. Szybkie i prawidłowe zareagowanie na ujawnione braki, szybkie załatwianie spraw będzie umacniać działalność podstawowych organizacji partyjnych i wyżej stojących instancji.

W dotychczas przeprowadzonych wyborach na podstawowych partyjnych organizacjach dała się zauważyć tendencja niewybierania do władz partyjnych towarzyszek — kobiet. Nie ma potrzeby dowodzić, że taka tendencja jest szkodliwa, że należy na zebraniach wyborczych zabezpieczyć odpowiedni udział towarzyszek we władzach partyjnych.

Pomimo wszystkich niedociągnięć, a nawet poszczególnych błędów w dotychczasowym przebiegu akcji wyborczej do władz partyjnych, stwierdzamy ogromny wzrost czujności rewolucyjnej u decydującej większości członków i kandydatów Partii.

Najważniejsze zadanie w akcji wyborczej, a więc zwiększenie czujności rewolucyjnej zostało na pierwszych zebraniach wyborczych zrealizowane, przez demaskowanie obcych i wrogich elementów, które wdarły się do szeregów Partii. Wzmożona czujność rewolucyjna w okresie wyborów nie ogranicza się do spraw czystości szeregów Partii. Ta czujność wyraża się w przejawach troski o stan pracy partyjnej i w wysuwaniu konkretnych wniosków w sprawie walki z elementami kapitalistycznymi, w sprawie walki o usprawnienie pracy, w wypełnianiu planów produkcyjnych, jakości produkcji w zakładach pracy oraz realizacji wynikających zadań i zobowiązań.

Zebrania świadczą, że organizacje przyswajają sobie oręż krytyki i samokrytyki w ujawnianiu błędów i niedostatków, że posługują się nim wobec towarzyszy, niezależnie od zajmowanego przez nich stanowiska w hierarchii partyjnej, państwowej i gospodarczej.

Do nowowybranych władz podstawowych organizacji partyjnych weszli towarzysze i towarzyszki przodownicy pracy, towarzysze wykazujący się w dotychczasowej pracy aktywnością, wchodzą robotnicy, małorolni i średniorolni chłopi, lepsi, aktywniejsi spośród pracowników umysłowych i technicznych.

Z wyników przebiegu dotychczasowych wyborów do władz partyjnych wynika, że należy wzmocnić uwagę wszystkich instancji partyjnych na kontrolę przygotowania zebrań wyborczych, na kontrolę wykonania uchwały Biura Organizacyjnego KC o wyborach do władz partyjnych oraz zwrócić większą uwagę na szybkie załatwienie wszystkich spraw wynikających na zebraniach wyborczych.

Dotychczasowe wyniki wyborów świadczą, że wybory do władz partyjnych są akcją o olbrzymim znaczeniu, akcją, która wzmacnia jednolitość Partii i bojowość jej szeregów, co jest niezbędnym warunkiem w walce i pracy w budowie ustroju socjalistycznego przez masy pracujące Polski Ludowej.

Członkowie bandy Chowańskiego
i ich opiekun ks. Oponowicz na ławie oskarżonych

Wczoraj w Wojskowym Sądzie Rejonowym w Łodzi zakończyła się **rozprawa przeciwko księdzu Wacławowi Oponowiczowi**, proboszczowi parafii Wągczew w powiecie sieradzkim, oraz przeciwko 10 współoskarżonym, którzy byli członkami terrorystyczno - rabunkowej bandy Murata, oraz udzielali jej pomocy. Bandyci grasowali na terenie województwa łódzkiego, wrocławskiego i poznańskiego. Napadali na bezbronną ludność, na jednostki Wojska Polskiego, funkcjonariuszy władz bezpieczeństwa, rabując mienie państwowe i prywatne.

Jan Chowański — główny oskarżony — to bogacz wiejski, właściciel prawie 100-morgowego gospodarstwa, podobnie **oskarżona Ubych i oskarżony Paś. Aleksandra Balcerzak** — jedna z kilku oskarżonych w tym procesie kobiet — to przedwojenna właścicielka sklepu, do chwili aresztowania kupcowa. Pochodzi ona z rodziny osławionych bandytów Bartolików. Dwa lata temu zostali oni przez Rejonowy Sąd Wojskowy skazani na kary długoletniego więzienia za napady terrorystyczno-rabunkowe.

Jan Chowański — główny oskarżony wraz z Edwardem Pasiem i Edwardem Marcinkowskim pełnili funkcje w bojówce dywersyjnej „Bałtyk" i dokonali z bronią w ręku ok. 20 napadów. **Z rąk bandy polegli wójt w Klonowie w powiecie sieradzkim, Władysław Grzanka — funkcjonariusz MO, Kazimierz Okrasa, Stanisław Głowacki, Wacław Feliks Górski.** Łupem bandytów padły milionowe sumy zrabowane w postaci towarów i pieniędzy.

Władysław Bochniak, następny z kolei oskarżony, brał udział w kilku napadach, dostarczał bandzie schronienia i wyżywienia.

O istnieniu bandy, o tym, gdzie ona przebywała i jakich czynów się dopuszczała, **wiedzieli: ks. Oponowicz, jego gospodyni — Bronisława Mazurek, Aleksandra Balcerzak, Krystyna Balcerzak, Maria Ubych, Janina Owczarek i Stefan Owczarek.** Zataili oni jednak przed władzami wiadome sobie fakty, pozostając w stałym kontakcie z bandytami. Krystyna Balcerzak dostarczała im metryk na fałszywe nazwiska, uzyskując metryki te od księdza Oponowicza. A kiedy sama znalazła się na terenie województwa wrocławskiego, posługiwała się fałszywymi dokumentami na nazwisko Teresy Pietrzak. Dokumentów tych dostarczył jej również ksiądz Oponowicz.

Ksiądz Wacław Oponowicz, mimo, że osobiście udziału w napadach nie brał, podtrzymywał jednak w bandytach ich chęć mordu i rabunku. Udzielał bowiem im schronienia podczas pościgu, żywił ich i wydawał za pośrednictwem osk. Balcerzak metryki, które ułatwiały bandytom ukrywanie się przed karzącą ręką sprawiedliwości. W ten sposób pochwalał on akty terroru, dokonywane na bezbronnej ludności wiejskiej.

— Dzięki Ustawie o Amnestii — mówił w swym przemówieniu prokurator — olbrzymia większość podziemia ujawniła się i otrzymała pracę. Pozostała jednak jeszcze pewna ilość skrajnych reakcjonistów, uprawiających swój rozbójniczy, zbrodniczy proceder.

Również reakcyjna część kleru nie zdecydowała się na zejście z drogi zbrodni i przestępstw.

Nadal jeszcze są tam księża, którzy współpracują z bandami. Bandyci przychodzą do nich, uzyskują „meliny", żywność, błogosławieństwo i wybaczenie, choć przelewają krew niewinnych i bezbronnych ludzi.

— Bandytom jednak — mówił dalej prokurator — nie pomogła pomoc udzielona przez ks. Oponowicza. Władze bezpieczeństwa zlikwidowały bandę, ujęci również zostali ci, którzy udzielali jej pomocy.

Prokurator domagał się dla Chowańskiego — kary śmierci, dla Pasia — bezterminowego więzienia, dla ks. Oponowicza i Marcinkowskiego po 15 lat więzienia, dla Krystyny Balcerzak — 12 lat więzienia, dla pozostałych oskarżonych — kary więzienia od 1 do 7 lat.

Wina oskarżonych udowodniona została całkowicie w świetle przewodu sądowego dzięki zeznaniom naocznych świadków ich bestialskich czynów. Wszyscy oskarżeni, w ostatnim słowie wyrazili skruchę i nie wyłączając księdza Oponowicza, prosili o łagodny wymiar kary.

Wyrok ogłoszony będzie w sobotę, dnia 7 bm. o godz. 12.

Protest matek
Francuzów poległych w Indochinach

PARYŻ (PAP). — Matki żołnierzy francuskich z Tulonu, poległych w Indochinach, skierowały do premiera **Bidault** list, protestujący przeciw wnioskowi zniesienia nietykalności poselskiej deputowanego komunistycznego z departamentu Var — Bartolini w związku z jego wypowiedziami przeciw wojnie z Vietnamem.

Autorki listu piszą, że synów ich **wysłano do Indochin wbrew własnej woli, by „prowadzić" wojnę w interesach przemysłowców i bankierów, przeciw narodowi vietnamskiemu, broniącemu swojej niezawisłości**

Byłem w Moskwie widziałem Stalina

Tow. Jan Banasiak prawdę mó wiąc nie spodziewał się takiego wyróżnienia i zaszczytu.

Pojechać do **Związku Radzieckiego**, na własne oczy ujrzeć **Towarzysza Stalina** — o tym marzył już przed wojną, gdy od 1923 roku pracował czynnie w KPP i walczył o taką właśnie Polskę, jaka jest obecnie.

Nieraz siedząc w więzieniu lub prowadząc konspiracyjną robotę marzył o wyjeździe do Związku Radzieckiego. Ale wówczas były to tylko marzenia.

Po wojnie zorganizował Związek Zawodowy Kolejarzy w Kutnie. Pracował jako członek egzekutywy powiatowej PPR, potem jako sekretarz Powiatowej Rady Związków Zawodowych, wreszcie był członkiem Zarządu Okręgowego ZZK. Za ofiarną pracę otrzymał Brązowy Krzyż Zasługi. Mimo to jednak nię spodziewał się nigdy, że weźmie udział w polskiej delegacji, udającej się do Moskwy na uroczystości obchodu 70 rocznicy urodzin Towarzysza Stalina. Wiadomość spadła nań zupełnie niespodziewanie. Miał wraz z 7-miu innymi kolejarzami konwojować do Moskwy **pociąg z darami dla Towarzysza Stalina.**

— „16 grudnia wieczorem byliśmy już w Elblągu. Całą noc montowaliśmy parowóz, piękną nowoczesną maszynę, przeznaczoną także dla Towarzysza Stalina — opowiada tow. Jan Banasiak. — O świcie sam poprowadziłem na trasie kilkudziesięciu kilometrów parowóz, aby go wypróbować. Szedł pierwszorzędnie.

Nasza podróż do Moskwy zarówno w Polsce jak i po przekroczeniu granicy przypominała jakąś jazdę triumfalną. Na stacjach witały nas tłumy ludzi. W Mińsku zgotowano nam nadzwyczaj serdeczne i gościnne przyjęcie. Ludzie radzieccy pełni byli wdzięczności, że będziemy uczestniczyć w ich święcie.

— Wrażenia z Moskwy nie dadzą się ująć w kilku słowach. Każdy z nas inaczej je przeżywał. Jedni nie taili głośnych okrzyków podziwu i zachwytu, inni przyglądali się wszystkiemu w niemym zdumieniu. Powiem krótko. Nie widziałem jeszcze w życiu takich wspaniałości, jak hotel „Moskwa", Teatr Wielki, Muzeum, jak ogromne wielopiętrowe domy mieszkalne, szerokie ulice i kolej podziemna. Całe miasto tonęło w powodzi świateł oraz czerwieni, którą przystrojono wszystkie domy. Na każdym kroku widniały rzęsiście iluminowane portrety i posągi Towarzysza Stalina. Na ulicach nastrój radosny, świąteczny. Tam na każdej twarzy widać było miłość do Towarzysza Stalina, tam każdy człowiek brał udział w obchodzie 70 rocznicy Jego urodzin. Zrozumiałem to jeszcze lepiej podczas **akademii w Teatrze Wielkim.** Kto tylko mógł cisnął się do Teatru. Wszystkie miejsca zostały szczelnie wypełnione. Ale co się działo przed gmachem teatru! Takich tłumów nie widziałem jeszcze nigdy w życiu. Ani takich tłumów, ani takiego entuzjazmu. Podczas wielu godzin trwania akademii, na placu teatralnym i na przyległych ulicach bez przerwy grzmiały okrzyki i wiwaty. Wielotysięczna rzesza stała tam, nie zważając na chłód i późną porę. Wpatrzeni w ogromny portret Stalina, umieszczony na frontonie teatru, brali udział w akademii wraz z nami mający mi szczęście znajdować się wewnątrz i patrzeć własnymi oczyma na **Towarzysza Stalina.**

Widziałem Go dokładnie. Siedzieliśmy w 7 loży, bardzo blisko prezydium. Rozmawiał z otaczającymi Go przedstawicielami kilkunastu państw. Przemówienia wygłaszano w wielu językach. Oczywiście, nie wszystkie mogłem zrozumieć, i tak pojmowałem dobrze, co mówiono. Czuło się po prostu, że były to słowa pełne miłości, pełne prawdziwego, głębokiego uczucia. W różnych brzmieniach powtarzało się słowo **Stalin.** A Ten, do którego skierowane zostały przemówienia w językach chińskim, włoskim, czeskim, polskim i wielu, wielu innych nie taił swego wzruszenia. Te dowody miłości i przywiązania napawały go radością. A my byliśmy nie mniej szczęśliwi, że mogliśmy tak na Niego patrzeć i mocno utrwalać sobie w pamięci Jego drogą postać.

Nie opuszczało mnie szczęście, gdyż następnego dnia podczas bankietu na Kremlu zajmowałem znów miejsce niedaleko Towarzysza Stalina. Toastom na cześć Dostojnego Solenizanta, na cześć wszystkich narodów, miłujących pokój i wolność — nie było końca.

Wydaje mi się wprost nie do wiary, że byłem tam, że to wszystko przeżyłem i widziałem.

Następne dni spędzaliśmy na zwiedzaniu Moskwy.

Potem, gdy większość uczestników naszej wycieczki wyjechała pod Moskwę dla zwiedzenia kołchozu, my kolejarze, udaliśmy się do parowozowni. Wszędzie nowoczesne urządzenia. Związek Radziecki produkuje obecnie nowoczesny typ parowozów, przebiegających 180 km. na godzinę. Reflektory mają w kształcie gwiazdy, która nocą robi wrażenie przelatującego ognistego meteoru. To co widziałem w parowozowni i w fabryce samochodów ZIS, nie może mi się dotychczas pomieścić w głowie. Są to fabryki przyszłości, fabryki, w których wysiłek fizyczny człowieka zastępują maszyny, gdzie zapewnione są wymarzone wprost warunki pracy. Przy fabryce ZIS znajduje się przeznaczony na 6.000 ludzi pałac Kultury i Sztuki, mieszczący bibliotekę, zawierającą milion tomów, 16.000 tomową bibliotekę dla dzieci, sale do zabaw i nauki, czytelnie.

Zwiedziliśmy **Mauzoleum Lenina**, złożywszy wieniec przy Jego trumnie. Spoczywa za szkłem tak, jakby zasnął. Od wielu lat przepływają tędy codziennie tysiące i dziesiątki tysięcy ludzi, aby spojrzeć na Wielkiego Twórcę Socjalizmu. Panuje tu niczym niezmącona cisza i spokój.

Nie będę opowiadał o wszystkim, bo można by na ten temat mówić i mówić bez końca. Muszę tylko podzielić się z wszystkimi rodakami radosną dla nas wiadomością: pawilon z naszymi darami wszystkim ogromnie się podobał. Wielu towarzyszy utrzymywało, że nasze upominki należą do najpiękniejszych.

Pobyt w Moskwie minął, jak sen. Nie wiadomo, kiedy znaleźliśmy się znów w kraju.

Jeszcze nie otrząsnąłem się z wrażeń i przeżyć, które pozostaną chyba na zawsze w mej pamięci. Podczas tych kilku dni nauczyłem się więcej, niż gdybym przeczytał wielotomowe dzieło. **Ujrzałem, jak wielkie szczęście przynosi ludzkości ustrój socjalistyczny, jaką piękną przyszłość zapowiada komunizm.**

Warto było walczyć tyle lat, ponosić tyle ofiar, ażebyśmy i w naszym kraju mogli przystąpić do budowy ustroju szczęścia i sprawiedliwości".

Rozmowę przeprowadziła

H. Sam.



Tow. Jan Banasiak członek Zarządu Okr. ZZK w Łodzi — był wraz z delegacją polską w Moskwie.



Zespół kolejarzy polskich — którzy bawili w Moskwie w dniu 70 rocznicy urodzin Towarzysza Stalina.

To i owo

„OKAZJA"

Artykuły, którymi w sklepie swoim handlował Kitwasiński, nic właściwie wspólnego nie miały z tym towarem, którego dotyczy ostatnie zarządzenie o zmianie niektórych cen, ale czemużby — jak to się mówi — nie skorzystać z „okazji"?

— Mam mydło do golenia — szeptał kusząco stałej klientce, Barbarze Cebrzyk. — Niech pani szanowna kupi z 5, 6 sztuk...

— Mydło do golenia? — oburzyła się ob. Cebrzyk. — Czy pan zwariował: nie widzi pan, że nie mam zarostu i w ogóle z brzytwy nie korzystam?

— Tss — uspakajał klientkę Kitwasiński — to nic nie znaczy, że się pani nie goli, ale zawsze lepiej zrobić zapasik z mydełka, bo nie będzie. Nie drogo sprzedam...

Nie zrażony, iż nie udało mu się wmówić w ob. Cebrzyk mydełka do golenia, zabrał się Kitwasiński energicznie do następnych klientów.

— Zrobić paczuszkę z 10 „Dentosanów"? — zachęcał starszego jegomościa, który przyszedł kupić 10 dkg rumianku rzymskiego.

— Nie, dziękuję — odparł klient. — Na cóż mi tyle pasty do zębów? Mam uzębienie sztuczne i głównie metalowe, czyszczę je „Sidolem"... A dlaczego pan z tym „Dentosanem"?

Kitwasiński rozłożył ręce i zaczął mrugać okiem. Miało to niby znaczyć: aha, mów to głupiemu, a „my wiemy", że „Dentosan" „pójdzie w górę" i w ogóle go „nie będzie"...

Po czym odwróciwszy się od staruszka, zaczął namawiać 3 nowoprzybyłych ludzi na kupno większej ilości pasty do podłogi i proszku na robaki „Maok".

— Szczerze radzę — agitował — we własnym interesie panów...

— Ta-ak? — uśmiechnął się jeden z nowoprzybyłych. — Serdecznie zobowiązani. Ale rada za radę: załóż pan palto, bo dziś mróz na dworze.

— Jak to? — wybełkotał zmieszany Kitwasiński. — Dlaczego?

— Bo się pan zaziębi — odparł klient. — Zresztą podróż niedaleka. Do Komisji Specjalnej. Tam pan wyjaśni, czemu organizuje spekulację i urządza panikę wśród kupujących: dla pana to okazja do nabicia sobie kabzy, dla klienteli okazja do niepotrzebnych i zbędnych wydatków...

E. Tam.

Myśl twórcza robotników przysparza krajowi wiele korzyści

Klub racjonalizatorów w PZPW Nr 6 rozwija owocną działalność

— O naszym **klubie racjonalizatorów w PZPW Nr 6** możemy opowiadać cały dzień — mówią członkowie klubu. — Teraz dopiero widzimy, jak bardzo był on potrzebny w naszych zakładach.

Klub liczy obecnie 80 członków. Są to **racjonalizatorzy, technicy i przodownicy pracy.** Na zebraniach poszczególni twórcy omawiają wyczerpująco swe pomysły. Np. **tow. Góralczyk** opowiadał, jak to od dawna **myślał i zastanawiał się nad tym,** aby na czesarce nabić igły z odwrotnej strony.

Korona iglasta, używana tylko po jednej stronie, wycierała się szybko i trzeba było wciąż zakładać nowe. Tymczasem ta część czesarki jest kosztowna, przy tym trzeba ją sprowadzać z zagranicy. Nieraz więc z tej przyczyny następowały postoje maszyn. Po wielu wysiłkach i próbach przy pomocy klubu udało się tow. Góralczykowi w ten sposób zastosować koronę iglastą z drugiej strony, że działała, jak nowa. Dzięki temu uniknięto postojów i zaoszczędzono znaczne sumy.

Na zebraniach klubu dyrektor techniczny, **tow. Wierzbicki,** wysuwa najbardziej palące zadania dla racjonalizatorów. Ostatnio na jednej z konferencji wezwał członków do prac, zmierzających do usunięcia tzw. „wąskich gardeł".

Apel tow. Wierzbickiego nie pozostał bez echa. Znalazło się 2 racjonalizatorów, **tow. tow. Walczak i Bogusiak,** którzy postanowili wspólnie obmyśleć sposoby rozwiązania tego zagadnienia. A że dwa mózgi, to nie jeden, więc powstało jedno z najlepszych udoskonaleń, jakie do tej pory wysunęli członkowie klubu. Pomysł ten polegał na zdwajaniu przędzy z przędzarek kapturkowych z drewnianych szpuleczek tarczowych.

Ulepszenie to w PZPW Nr 6 zostanie teraz zastosowane **na szerszą skalę.** Zmniejszy się dzięki temu ilość odpadków, ograniczona zostanie obsługa maszyn przy jednoczesnym podniesieniu jakości przędzy. Podczas prób, trwających przeszło 2 miesiące, **klub służył wydatną pomocą i radą.**

Z inicjatywy zarządu klubu urządzane są również odczyty i wycieczki do innych zakładów wełnianych. Zaobserwowane podczas wycieczki do PZPW Nr 4 wprowadzone tam ulepszenia racjonalizatorzy potrafili już przeszczepić na swój teren. Tak np. zostały zastosowane deszczułki kontrolne dla prób równości niedoprzędu.

Z odczytów, wygłoszonych na temat: „Włókna sztuczne w przemyśle włókienniczym" oraz „Przemysł ciężki i przemysł włókienniczy w Polsce" racjonalizatorzy dużo skorzystali. Po każdym odczycie zadawano wiele rzeczowych pytań, na które prelegenci odpowiadali wyczerpująco.

Klub racjonalizatorów w „Szóstce Wełnianej", całkowicie zadowalająco spełnia swe zadania. Do klubu uczęszczają ci, których interesują jego prace. Nie omija więc np. żadnego zebrania tow. Starczewski, słuchacz Technikum Włókienniczego, **były robotnik przędzalni PZPW Nr 6,** utrzymujący dalej łączność z fabryką. Na frekwencję zarząd klubu w żadnym wypadku nie ma powodu narzekać. Klub żyje życiem zakładu i troszczy się, aby przysporzyć jak najwięcej produkcji i oszczędności dla dobra państwa.

M. Szumska

Drogi awansu społecznego

Robotnicy rolni województwa łódzkiego zdobywają wiedzę

Aby uczynić **z Państwowych Gospodarstw Rolnych ośrodki wzorowej gospodarki,** Zarząd Związku Robotników Rolnych Okręgu Łódzkiego wraz z Zarządem PGR, oprócz wielkiego nacisku na należytą gospodarkę rolną, wiele uwagi poświęca szkoleniu robotników rolnych. Szkolenie to przeprowadzane jest w zakresie wiedzy fachowej, w kierunku wyszkolenia specjalistów poszczególnych dziedzin, jak na przykład w hodowli czy uprawie. Prowadzi się także szkolenie ideologiczne. Jednym z takich kursów zorganizowanych w ostatnich tygodniach są kursy dla radców **rad zakładowych i mężów zaufania.** Kursy te odbywają się w specjalnym ośrodku szkoleniowym w Ujeździe (powiat brzeziński).

„Niniejszym zaświadcza się, **że** tow. Wacław Binięda ukończył 10-dniowy kurs masowego szkolenia mężów zaufania i radców rad zakładowych' w Ośrodku Szkoleniowym Ujazd, zorganizowanym przez Związek Zawodowy Robotników i Pracowników Rolnych R. P. w Łodzi".

Tow. Binięda starannie złożył zaświadczenie i schował je w portfelu. Po chwili jednak wyjął je z powrotem i uśmiechnął się. Potem pokazał swym kolegom. Oni zaś pokazali mu swoje. Byli wszyscy dumni, że kurs ukończyli, że zdobyli wiedzę z dziedziny społecznej i gospodarczej, że pogłębili swoją świadomość polityczną.

Tak, tow. Binięda miał zupełną słuszność mówiąc, iż ten kurs — to **droga robotnika rolnego do awansu społecznego.** I dlatego tow. Binięda pragnie się dalej uczyć. Chce ukończyć kurs dla traktorzystów, by oprócz swej działalności społecznej i politycznej w gospodarstwie rolnym, mógł jeszcze pracować bezpośrednio na roli. A traktorzystą chce zostać dlatego, iż wie, że maszyna rolnicza, że traktor, to jeden z głównych orężów w walce o przebudowę struktury gospodarczej wsi.

Tow. Binięda wie, że ten traktor, że maszyna rolnicza, to oręż w walce z bogaczem wiejskim. Że wspólna, zespołowa gospodarka gwarantuje chłopu biednemu niezależność od bogacza i wyzyskiwacza wiejskiego. Świadomość dróg postępu, świadomość walki klasowej, to silny sojusznik w walce z wyzyskiem.

Tow. Binięda wie o tym wszystkim dobrze. Bo ma możność obserwowania wsi. I często na tej wsi spotyka on chłopów biednych, którzy idą na odrobek do chłopa bogatego. Tow. Binięda patrząc na istniejący jeszcze wyzysk, z którym masy chłopstwa pracującego prowadzą walkę, pragnie, aby traktor stał się symbolem zniesienia na wsi wyzysku biedoty przez bogaczy wiejskich.

Podobnie jak tow. Binięda, również tow. Józef Piekarz pragnie pogłębić swą wiedzę, zdobytą na kursie. I on także pojmuje, że wszelkie kursy, organizowane w Polsce Ludowej, to drogi do awansu społecznego, drogi awansu dla robotnika rolnego, drogi do wyzwolenia społecznego biedoty wiejskiej. O tym wie też Stanisław Drozdek, którego twarde, żylaste ręce i siwizną przyprószone skronie, świadczą najlepiej, jak ciężkie było życie robotnika rolnego w tych latach, kiedy dwór i robotnik stanowili własność dziedzica. Nie łatwe było wtedy życie tow. Drozdka, nie łatwe były też warunki innych absolwentów kursu: Jankowskiego, Stefana Krakusa, czy też Antoniego Bielickiego.

Dziś dla tych ludzi w Polsce Ludowej rozpoczęło się nowe życie. Tow. Antoni Bielicki już nie musi ukrywać się przed bystrym okiem dziedzica, jak wówczas, gdy organizował w majątkach Związki Zawodowe. Henryk Wołoszczuk nie drży, że ojca wyrzucą z folwarku, bo tak się podobało dziedzicowi. Ojciec tow. Wołoszczuka, 74-letni robotnik rolny, otrzymał emeryturę, a sam Henryk pracuje w majątku Głogowa, powiatu kutnowskiego, jako pomocnik mechanika.

* * *

Podjęte przez Związek Zawodowy masowe szkolenie robotników Państwowych Gospodarstw Rolnych, to akcja doniosłej wagi. Ma na celu nie tylko przekazanie robotnikowi wiadomości teoretycznych, ale również dąży do wychowania nowego człowieka. Człowieka, który z Państwowych Gospodarstw Rolnych uczyni **wzorowe ośrodki gospodarki socjalistycznej.**

TASZ.

Na radzieckiej Kamczatce

Olbrzymie i zasadnicze zmiany nastąpiły w latach władzy radzieckiej na Kamczatce. Ludzie radzieccy nazywają ten kraj obszarem, który narodził się i rozkwitł dzięki zwycięskiej Rewolucji Październikowej.

W 1922 roku na Kamczatce zaledwie 15 ha znajdowało się pod zasiewem. Obecnie, jak donosi tamtejszy dziennik, „Prawda Kamczatki", obszar zasiewów wynosi kilka tysięcy hektarów. W obwodzie znajdują się cztery sowchozy hodowlane i siedem sowchozów, zajmujących się hodowlą jeleni.

Rokrocznie rozwija się przemysł rybny, stanowiący podstawową gałąź tamtejszej gospodarki. W porównaniu z okresem przedwojennym połowy ryb wzrosły o 180 proc. W ostatnich latach kombinaty przetworów rybnych otrzymały setki statków i kutrów, przeznaczonych do połowu krabów, wielorybów i innych ryb.

Duże sukcesy osiągnięto w dziedzinie budownictwa kulturalnego. Zbudowano dziesiątki szkół, w których kształcą się kadry nowej inteligencji radzieckiej. Ponadto na Kamczatce znajduje się kilka instytutów pedagogicznych, wyższa szkoła morska, setki klubów, domów kultury, bibliotek itd.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Przezwyciężyliśmy biurokratyczne opory

Dzień 30 grudnia był dla naszych zakładów Łódzkiej Fabryki Obuwia Nr 2 pamiętnym i uroczystym. Tego bowiem dnia nastąpiło u nas zakończenie **I etapu współzawodnictwa.**

Nie była prosta, ani łatwa droga, która doprowadziła do tak znacznych, ostatecznych sukcesów. Należało przełamać biurokratyczne opory ze strony kierownictwa, wychodzącego z założenia, że pracujemy w wyjątkowych warunkach, w których nie można zorganizować współzawodnictwa pracy.

Doświadczenie dowiodło niesłuszności tego stanowiska. Dnia 1 lipca przy pomocy organizacji partyjnej, Związku Zawodowego oraz naszego racjonalizatora, majstra Stanisława Bedniarka (który wprowadził w fabryce system pracy zespołowej), przystąpiliśmy do współzawodnictwa. Pół roku pracy uwieńczyliśmy pięknymi wynikami.

Przodownicy we współzawodnictwie indywidualnym osiągnęli wspaniałe rezultaty: tow. **Zygmunt Koprowski** — 200 procent normy, **Grymaszewski — 175 procent,** oraz tow. **Samborski** — 192 procent. We współzawodnictwie zespołowym pierwsze miejsce zajęła brygada tow. Stefana Bujalskiego, która uzyskała 166 procent wykonania normy. W ślad za wydatną pracą poszły i piękne nagrody pieniężne dla każdego ze zwycięzców oraz wspaniałe dary z Funduszu Opieki Socjalnej — jak płaszcze jesienne, rowery, artykuły domowe (kredense kuchenne, stoły, wyżymaczki itd.).

Podniosła uroczystość pozostanie na długo w pamięci całej załogi, a triumf współzawodnictwa zachęci załogę do bardziej masowego w nim udziału oraz ostatecznie przekona wszystkich opornych, że nie ma takiej gałęzi gospodarczego życia, w której nie można było by zastosować nowych, socjalistycznych metod pracy.

S. Adamkiewicz
korespondent fabryczny
z Łódzkiej Fabryki Obuwia Nr 2

Gwiazdka dla najmłodszych

W dzień Nowego Roku w Zakładach Metalowych im. J. Strzelczyka rozdano podarki gwiazdkowe najmłodszym pociechom, dzieciom pracowników naszych zakładów.

Ogółem rozdano 1.050 paczek z cukierkami, jabłkami i ciastkami.

Zebranej dziatwie złożyli serdeczne życzenia noworoczne przedstawiciele Rady Zakładowej i Dyrekcji. Zespół artystyczny młodocianych wystąpił z urozmaiconym programem.

Radość dzieci była wielka.

S. Tomczak
korespondent fabryczny „Głosu"

Wojewódzkie narady aktywu oświatowego

W pierwszej połowie grudnia ub. r. we wszystkich Komitetach Wojewódzkich Partii odbyły się narady aktywu oświatowego, na których przeprowadzono analizę dotychczasowej pracy w świetle uchwał III Plenum naszej Partii. W naradach uczestniczyło około 1000 oświatowców, a blisko 300 towarzyszy zabierało głos w żywej dyskusji, która wykazała, iż **uchwały III Plenum poważnie zaktywizowały pracowników oświatowych.**

Referaty, wygłaszane na naradach, **wniosły dużo cennego materiału faktycznego.** Towarzysze ilustrowali swe wywody przykładami z terenu, wskazywali na przejawy samouspokojenia i zgniłego liberalizmu, który doprowadził **do zatracenia** przez wielu towarzyszy — pracowników oświatowych — **czujności rewolucyjnej i niedostrzegania walki klasowej.**

Zagadnienie wzmożenia czujności rewolucyjnej na odcinku szkolnym jest problemem bardzo poważnym, ponieważ na terenie szkoły wróg klasowy szczególnie umiejętnie i zręcznie maskuje się.

Przebieg narad wykazuje, że ogół nauczycieli-partyjniaków zdaje sobie sprawę, iż przede wszystkim konsekwentne i systematyczne podnoszenie poziomu polityczno-ideologicznego nauczycieli wzmocni ich czujność klasową i uzbroi do walki z wrogiem klasowym.

Toteż na naradach dużo miejsca i uwagi poświęcono szkoleniu ideologicznemu nauczycieli, wskazywano na poważne braki na tym odcinku.

Na naradach zwracano uwagę, że Komitety Powiatowe i administracja szkolna często nie doceniają tego ważnego zagadnienia, nie okazują nauczycielstwu dostatecznej pomocy i opieki w szkoleniu ideologicznym. Związek Nauczycielstwa Polskiego, który zapoczątkował szkolenie ideologiczne wśród nauczycieli, napotyka na poważne trudności, z których wiele dałoby się usunąć przy współpracy organów partyjnych i administracji szkolnej.

Konferencje wykazały **poważny brak czujności w polityce personalnej.** Przytoczono szereg przykładów. Podawano np. nazwiska nauczycieli, usuniętych z zajmowanych stanowisk za niewłaściwą pracę, którzy w innych miejscowościach obejmowali odpowiedzialne stanowiska lub nawet dostawali się do aparatu Ministerstwa Oświaty i Dyrekcji Okręgowych Szkolenia Zawodowego. Fakty te świadczą o braku znajomości kadr nauczycielskich i o zaniku czujności w pracy personalnej. Wskazano również na poważne zaniedbania w dziedzinie wysuwania młodych sił nauczycielskich i pracowników oświatowych. Młodymi kadrami nie opiekuje się dostatecznie ani administracja szkolna, ani ZNP.

Powszechnym zjawiskiem jest **kierowanie nauczycieli o niskim poziomie zawodowym i ideowym do odległych wiosek, położonych z dala od ośrodków, które ułatwiałyby im dalsze kształcenie. Nierzadko nauczycielom tym powierza się kierownictwo szkół, nie udzielając im systematycznej pomocy i porady. Odbija się to na jakości pracy i poziomie szkoły.**

Przytaczano m. in. przykłady **karygodnego stosunku do absolwentów liceów pedagogicznych, którzy we wrześniu ub. roku rozpoczęli swoją pracę.**

Objawy bezdusznego stosunku do młodej kadry nauczycielskiej można tłumaczyć tylko tępotą polityczną, albo świadomą, wrogą robotą obcych elementów w aparacie szkolnym.

Narady ujawniły słabość niektórych podstawowych organizacji partyjnych w szkołach i komórkach administracji szkolnej. Sekretarze podstawowych organizacji partyjnych szkolnych i międzyszkolnych, obecni na naradzie w Komitecie Łódzkim i Warszawskim, niewiele mogli powiedzieć o roli, jaką odgrywa organizacja partyjna w ich szkołach. Należy z tego wnioskować, iż podstawowe organizacje partyjne nie żyją życiem swej instytucji. Na naradach towarzysze z Komitetów Powiatowych i Dzielnicowych samokrytycznie oceniali swoją pracę na terenie szkolnym. Stwierdzono, że ogniwa partyjne są w znacznym stopniu odpowiedzialne za stan obecny i za to, że w wielu powiatach brak jest do dziś partyjnych organizacji podstawowych w szkołach, mimo, iż pracują tam członkowie Partii. Rzecz jasna, że w szkołach, gdzie istnieje przewidziana statutem liczba członków Partii, **należy niezwłocznie stworzyć organizację podstawową. W wypadkach, gdy liczby takiej nie ma, należy powoływać międzyszkolne organizacje partyjne.**

Oceniając wojewódzkie narady, należy podkreślić, iż **stały one na dużo wyższym poziomie polityczno-ideologicznym niż te, które miały miejsce we wrześniu 1949 r., odzywały się o wiele śmielsze niż dawniej głosy krytyki, ale wciąż jeszcze słyszeliśmy zbyt mało samokrytyki towarzyszy, pracujących w szkolnictwie. Ujawnione braki starali się oni tłumaczyć niejednokrotnie wyłącznie obiektywnymi trudnościami, nie dostrzegając własnych błędów.**

Oceniając ogólnie, narady wykazały, iż aktyw oświatowy zrozumiał uchwały III Plenum i pragnie przyswoić sobie jego dorobek. Wszystkie ogniwa partyjne muszą okazać swoją pomoc, aby wskazania III Plenum były jak najlepiej stosowane w praktyce. Im szybciej i lepiej będą zrealizowane w praktyce uchwały III Plenum, tym lepsze będą wyniki wychowawcze i naukowe szkoły polskiej.

Anna Stok

Noworoczny podarunek
dla warszawskich przodowników pracy



W dniu 31 grudnia 1949 r. przewodniczący CRZZ, tow. Aleksander Zawadzki, wręczył przydziały mieszkań 73 wybitnym przodownikom pracy i racjonalizatorom stołecznych zakładów pracy.

Na zdjęciu — po wręczeniu przydziałów tow. Aleksander Zawadzki rozmawia przy herbacie z przodownikami pracy. Pierwszy z lewej Ksawery Lech z PKP otrzymał 4-izbowe mieszkanie na Żoliborzu, Stanisław Kubiak, elektromonter z PKP, opowiada jak urządzi się w 2-izbowym mieszkaniu na Muranowie, i z prawej Adam Marczyk, również z PKP, który otrzymał 3-izbowe mieszkanie na Muranowie. (Fot. Nowosielski)

Medycyna w służbie społeczeństwa
Cele i zadania Akademii Lekarskich

W myśl uchwały Sejmu Ustawodawczego, Wydziały Lekarskie, Stomatologiczne i Farmaceutyczne, stanowiące dotychczas części składowe poszczególnych uniwersytetów, zostaną wydzielone i zorganizowane jako nowe, odrębne uczelnie, o nazwie „Akademii Lekarskich".

Zmiana ta, rzecz jasna, nie ogranicza się do nadania nowej nazwy, ale wprowadza głębokie, gruntowne przeobrażenia w tych uczelniach.

Dlaczego tworzy się Akademie?

Na czym przeobrażenia te będą polegały i co wpłynęło na decyzję utworzenia Akademii — oto pytanie, jakie stawiają sobie w tej chwili tysiące przyszłych lekarzy.

Dotychczasowy sposób i tempo nauczania na wydziałach lekarskich, nie mogły sprostać wymogom chwili obecnej. Brak łączności medyków z lecznictwem społecznym i jego pacjentami odrywał często studentów od codziennego życia, tworząc z medycyny wiedzę jakby oderwaną, nie związaną ściśle z warunkami powszedniego bytowania i pracy człowieka.

W tych okolicznościach nauka wygląda tak, że akademicy kształcili się i pracowali w zamkniętych, nie uwzględniających potrzeb życia gabinetach i laboratoriach, bez istotnego zainteresowania ani kontaktu z ogólnym nurtem służby zdrowia.

Przez utworzenie odrębnych Akademii Lekarskich nie należy jednak rozumieć, że Akademie te, przyjmując nowe formy pracy i nauczania, przekreślą olbrzymi dorobek i całą bogatą tradycję doświadczeń uniwersyteckich. Przeciwnie, zachowując szacunek dla prac badawczych, utrzymując zdobycze naukowe uniwersytetu, Akademie spośród starych form pielęgnować będą te, które są postępowe i przynoszą korzyść nauce, społeczeństwu i studentom.

Powiązanie teorii z praktyką

Takie powiązanie teorii z praktyką, przyniesie w rezultacie zrozumienie i poznanie przez studentów różnych zagadnień z dziedziny zdrowotności oraz stworzy im sprzyjające warunki kształcenia się i pogłębiania wiedzy.

Na przykładzie Łodzi najłatwiej przekonać się o potrzebie tych zmian i doniosłości skutków, jakie przyniosą.

Kliniki uniwersyteckie naszego miasta posiadają najlepszych specjalistów. Jednak lekarze, pracujący w Ubezpieczalniach, z klinikami tymi i z ich dorobkiem nie mają kontaktu, nie podtrzymują na ogół więzów, łączących ich z nauką i jej postępami. Studenci natomiast w cieplarnianych warunkach zamkniętych klinik, pod nadzorem najlepszych specjalistów pozostają oderwani od Ubezpieczalni, szpitali i tracą po prostu grunt pod nogami w realnym zetknięciu z codzienną pracą polikliniki czy ambulatorium.

Uniwersytet Łódzki — tak to dotychczas wyglądało — był jakby sublokatorem większych szpitali i potrzeba było zgody Ubezpieczalni, aby na przykład tak wielki i otwierający rozległe możliwości zdobycia praktycznej wiedzy szpital im. Barlickiego, zgodził się na praktykowanie tam młodych medyków. Szpitale utrzymywały na ogół znikomą łączność z Wydziałem Lekarskim, ten zaś z kolei interesował się wyłącznie sprawami dydaktyczno-naukowymi.

Zespolenie z ogólną służbą zdrowia

Obecnie położenie ulegnie gruntownej zmianie. Akademia przejmuje szereg łódzkich szpitali (m. inn. właśnie szpital im. Barlickiego) i w ten sposób zespala się organicznie **z ogólną służbą zdrowia.** Stąd wielka korzyść dla akademików — zbliżą się oni do codziennego życia, poznają szpitale, nauczą się pracować w stacjach opieki nad matką i dzieckiem, a po skończonych studiach sami potrafią organizować w mniejszych miastach poradnie i ośrodki zdrowia.

Zmieni się również **ogólny kierunek studiów:** skrócona zostanie ilość godzin, poświęconych nauce anatomii, więcej natomiast czasu przeznaczy się na fizjologię, tak niezbędną dla nowoczesnego lekarza-społecznika, interesującego się nie tylko chorobą, ale i środowiskiem oraz warunkami pracy i bytowania pacjenta.

Poza tym wszystkim przy reorganizacji studiów lekarskich po za wyżej wymienionymi zadecydował jeszcze czynnik następujący:

Studia lekarskie są kosztowne. Wydatki budżetowe Wydziałów Lekarskich przerastały wielokrotnie budżety Wydziałów Prawa czy Humanistyki. I stąd wynikały trudności z zaspokojeniem niezbędnych potrzeb. Z chwilą, gdy Wydziały Lekarskie wchodzą w ramy życia praktycznego, potrzeby te łatwiej będzie można zaspokoić. Studenci i profesorowie korzystać będą bowiem nie tylko z klinik, ale i z bogato zaopatrzonych pracowni szpitalnych, z aparatów i przyrządów pomocniczych, jakimi rozporządzają polikliniki i ośrodki zdrowia.

* * *

Trzy miasta: Zabrze, Szczecin i Gdańsk posiadają już Akademie Lekarskie. Od 1 stycznia 1950 r. posiadają je także: Łódź, Warszawa, Kraków, Poznań i Lublin.

Na czele Akademii Łódzkiej staje prof. dr Emil Paluch, zasłużony naukowiec, laureat Państwowej Nagrody Naukowej na rok 1949.

Ujmujący życiowe potrzeby, na postępowych zasadach oparty program studiów i prac w nowozorganizowanej Akademii oraz powierzenie jej kierownictwa wielkiej miary uczonemu, stanowią rękojmię, że nowa uczelnia wychowa wartościowych, uspołecznionych i dobrze znających swój zawód lekarzy.

J. Sz.

FORMOZA
— węzłowy punkt polityki imperialistycznej na Pacyfiku

Zbankrutowana klika kuomintangowców i jej zagraniczni protektorzy łączą z Formozą swoje awanturnicze plany, skierowane przeciwko Chińskiej Republice Ludowej oraz przeciwko narodowo-wyzwoleńczym ruchom ludów Południowo-Wschodniej Azji.

Formoza zawdzięcza swoje znaczenie przede wszystkim swemu położeniu geograficznemu. Położona w pobliżu wybrzeży prowincji Fu-tsian (Południowe Chiny), Formoza oddzielona jest od Chin cieśniną, której szerokość wynosi od 120 do 300 km. Południowa część Formozy leży w pobliżu Wysp Filipińskich. Na północ od Formozy, w kierunku wysp japońskich, ciągnie się łańcuch wysp Riu-Kiu. Obszar Formozy wraz z przylegającymi do niej wyspami Peskadorskimi wynosi około 36 tys. km kwadratowych, czyli jest większy od terytorium Holandii i nieco mniejszy od Szwajcarii.

Część wschodnia wyspy jest górzysta; w kierunku Oceanu Spokojnego góry obniżają się urwistymi tarasami. Stąd pochodzi chińska nazwa wyspy — Tajwan, czyli „kraj tarasów". Część zachodnia Formozy — to nizina, przecięta licznymi, niewielkimi rzekami. Tu znajduje się główny rejon produkcji rolnej i przemysłowej, tu też skupiają się najważniejsze miasta. Największym miastem Formozy jest Taibej, liczący 303 tys. mieszkańców.

Wyspa posiada ogółem 6 i pół miliona mieszkańców. Są to przeważnie potomkowie Chińczyków, którzy przed wielu wiekami przenieśli się tu taj z sąsiednich prowincji chińskich oraz Japończycy. Ponadto we wschodniej części wyspy, w trudno dostępnych miejscowościach górskich mieszkają jeszcze nieliczne grupy najstarszych mieszkańców wyspy, pochodzenia malajskiego.

Dogodne położenie strategiczne Formozy (bliskość Chin oraz krajów Azji Południowo-Wschodniej) już w końcu XIX wieku przyciągnęło uwagę imperializmu japońskiego, który wkroczył na drogę polityki zaborczej. Po wojnie chińsko-japońskiej — na podstawie Simonosekskiego traktatu pokojowego z roku 1895 — Formoza, która wchodziła dotąd w skład Chin, przeszła wraz z wyspami Peskadorskimi do Japonii. Jednakże miejscowa ludność nie przerwała zbrojnej walki przeciwko zaborcom japońskim. Japonia zmuszona była utrzymywać na wyspie znaczne siły zbrojne, by tłumić liczne powstania ludowe. Najbardziej buntownicze rejony otoczono łańcuchem kordonów wojskowo-policyjnych, a nawet drutem kolczastym. Zaborcy japońscy bezlitośnie wyzyskiwali miejscową ludność, czyniąc z Formozy dostawcę cennych surowców.

W okresie drugiej wojny światowej Formoza stała się bazą wypadową Japończyków przeciwko Południowym Chinom oraz krajom Azji Południowo-Wschodniej. Na wyspie wybudowano liczne lotniska, rozbudowano sieć kolejową oraz stworzono bazy morskie.

W myśl zawartego między sojusznikami porozumienia, Formoza miała być zwrócona Chinom. Jednakże imperialiści amerykańscy, korzystając z tego, że traktat pokojowy z Japonią nie został dotąd zawarty, **pod różnymi pretekstami uchylają się od wykonania uchwał mocarstw sojuszniczych, dotyczących zwrotu Formozy Chinom.**

Wyspa stała się obecnie amerykańską bazą wojenną i przytuliskiem rozgromionych reakcjonistów kuomintangowskich. Zarówno u zachodnich wybrzeży Formozy, jak i północnych Amerykanie stworzyli duże bazy morskie. Buduje się nowe lotniska dla amerykańskich „latających fortec", powiększa się dawne i buduje nowe przedsiębiorstwa przemysłu wojennego, w tej liczbie fabryki samolotów. Kierownictwo tymi przedsiębiorstwami powierza się przedstawicielom japońskiej kliki wojskowej, m. inn. japońskiemu generał-gubernatorowi Formozy, admirałowi Hasagawa, potentatowi finansowemu Haikawa i innym.

Wszystkie kluczowe pozycje gospodarki narodowej Formozy skoncentrowane są obecnie w rękach amerykańskich. Do Amerykanów należą najważniejsze handlowe, bankowe i przemysłowe przedsiębiorstwa Formozy. Tak np. firma „Reynolds Metals Company" kontroluje cały przemysł aluminiowy Formozy. Kapitaliści amerykańscy zagarnęli również znaczną część plantacji, eksploatowanych dawniej przez koncerny japońskie.

W ciągu ostatnich czterech lat Formoza była terenem, na którym pod kierunkiem instruktorów amerykańskich i za amerykańskie pieniądze tworzyły się i zbroiły dywizje kuomintangowskie. Obecnie schronili się na Formozę przywódcy kuomintangowscy, którzy uciekli z Chin, zabierając z sobą ogromne, nagrabione majątki. Jednocześnie na Formozę przybyły nowe amerykańskie transporty wojskowe. Imperialiści amerykańscy tworzą bowiem z Formozy bazę do walki przeciwko ruchowi narodowo-wyzwoleńczemu ludów Azji Południowo-Wschodniej.

Jednakże ludność miejscowa, której oporu nie mogła złamać 50-letnia okupacja japońska, nie jest skłonna pogodzić się z zaborczymi planami monopolistów amerykańskich oraz ich kuomintangowskich sługusów. W ciągu ostatnich 4 lat ludność Formozy niejednokrotnie powstawała zbrojnie przeciwko nowym „gospodarzom" wyspy. Tak np. w lutym wybuchło na Formozie powstanie, dla którego zdławienia rzucono liczne oddziały wojska, czołgi i lotnictwo. W wyniku krwawych walk poległo około 10 tys. mieszkańców Formozy. Przywódców powstania zamęczono w katowniach, więzienia zapełniły się dziesiątkami tysięcy ludzi. Mimo to lud Formozy prowadzi dalej walkę o wyzwolenie wyspy.

Nie ulega wątpliwości, że wszelkie próby imperializmu amerykańskiego, dążącego do powstrzymania potężnego ruchu wyzwoleńczego narodów Azji, skazane są na nieuchronną klęskę.

Ludzie „Jasnego Brzegu"
(Na marginesie nowej powieści Wiery Panowej)

Bohaterami literatury radzieckiej oddawna już stali się prości ludzie, pracownicy miast i wsi, tłem zaś na którym autorzy malują ich losy i charaktery, są piękne dni powszednie kraju socjalizmu.

Ileż smutku i przygnębienia zamykają w sobie zazwyczaj słowa „dzień powszedni" dla człowieka ze świata kapitalistycznego. Słowa te zawierają przekleństwo niewdzięcznej, wyczerpującej pracy na kawałek chleba, obawę przed jutrem oraz tysiące drobnych poniżających kłopotów i trosk, które są przeszkodą w osiągnięciu szczęścia.

Weźmy do ręki nową powieść pisarki radzieckiej, Wiery Panowej, pt. **„Jasny brzeg".** Powieść ta przynosi opis nowego radzieckiego dnia powszedniego, odmalowuje życie zespołu pracowników farmy hodowlanej sowchozu. Jakże pociągające i pełne głębokiej treści są te dni powszednie, w których już dziśiaj dostrzec można **zarysy przyszłego społeczeństwa komunistycznego.**

Sowchoz „Jasny brzeg" odbudowuje zniszczone na skutek wojny gospodarstwo. Kierownikiem jego jest komunista, Dymitr Korostielew, były żołnierz frontowy, człowiek — entuzjasta powierzonej mu sprawy. Korzysta on z wydatnej pomocy czujnego i sprężystego kierownictwa partyjnego sowchozu i rejonu w osobach: sekretarza biura partyjnego — Bekiszewa oraz sekretarza komitetu rejonowego partii — Gorelczenki. Ci doświadczeni komuniści pomagają młodemu kierownikowi w wychowaniu zespołu pracowników, nadają kierunek jego zapaleńczym, o szerokim rozmachu planom. Widzimy, jak niewyczerpana energia pracowników sowchozu, pełna zapału praca tworzy cuda: w niezwykle krótkim okresie odradza się gospodarstwo; na farmie powstają coraz to nowe zabudowania, wzrasta wydajność bydła mlecznego, buduje się nowe przedsiębiorstwa, szkoły, drogi.

Autorce udało się odmalować żywo i prawdziwie postacie bohaterów powieści. Wzruszają nas losy entuzjasty pracy Korostielewa, młodej dójki — Niuszy Własowej, która dzięki swej wytrwałości i inicjatywie wybija się na czoło pracowników sowchozu, i wielu innych ludzi wsi radzieckiej.

Na szczególną uwagę w powieści Panowej zasługują postacie dzieci. Poetycznie i wnikliwie maluje autorka atmosferę prawdziwie szczęśliwego dzieciństwa, w jakiej wzrastają młodzi obywatele kraju socjalizmu. Do nich przecież należy wszystko, co tworzy i buduje naród radziecki.

Co mówi Towarzysz Stalin
o korespondentach robotniczych

ZNACZENIE udziału robotników w kierowaniu gazetą polega przede wszystkim na tym, że ów udział stwarza możliwość przekształcenia tak ostrej broni walki klasowej, jaką jest gazeta, z oręża ujarzmienia ludu w oręż jego wyzwolenia. Tylko robotniczy i wiejscy korespondenci mogą dokonać tego wielkiego przekształcenia.

Robotniczy i wiejscy korespondenci, tylko jako zorganizowana siła zdolni są odegrać w toku rozwoju prasy, rolę wyraziciela i przodownika proletariackiej opinii publicznej, odsłaniające go niedociągnięcia w społeczeństwie radzieckim, niestrudzonego bojownika o polepszenie naszego budownictwa.

Czy należy korespondentów robotniczych wybierać na zebraniach robotników, czy też redakcje powinny ich sobie same dobierać? Moim zdaniem drugi sposób (dobieranie przez redakcję) jest bardziej celowy. Podstawowym założeniem powinna być niezależność korespondenta od instytucji i osób, z którymi się tak czy inaczej styka przy pracy, co bynajmniej nie oznacza niezależności od tej nieuchwytnej, lecz stale działającej siły, która nazywa się proletariacką opinią publiczną i której przewodnikiem winien być korespondent robotniczy.

Nie należy traktować robotniczych i wiejskich korespondentów tylko jako przyszłych dziennikarzy, lub działaczy społecznych w fabryce, w ciasnym tego słowa znaczeniu — są oni przede wszystkim tymi, którzy odsłaniają niedociągnięcia naszego radzieckiego społeczeństwa, są bojownikami o usunięcie tych niedociągnięć, dowódcami proletariackiej opinii publicznej, starającymi się skierować niewyczerpane siły tego potężnego czynnika na pomoc partii i władzy radzieckiej w trudnym dziele budownictwa socjalistycznego.

Stąd też wynika zagadnienie pracy wychowawczej wśród robotniczych i wiejskich korespondentów. Jest oczywiście koniecznie nauczać pewnego minimum techniki dziennikarskiej. Nie to jest jednak zasadnicze. Rzeczą zasadniczą jest, aby robotniczy i wiejscy korespondenci uczyli się w trakcie swej pracy i wyrabiali w sobie ów zmysł dziennikarza-społecznika, bez którego korespondent nie może spełnić swej misji i który nie może być zaszczepiony przy pomocy jakichkolwiek sztucznych sposobów nauczania w technicznym tego słowa znaczeniu.

Bezpośrednie, ideowe kierowanie robotniczymi i wiejskimi korespondentami winno należeć do redakcji gazet, związanych z partią...

Prześladowanie robotniczych i wiejskich korespondentów jest barbarzyństwem, przeżytkiem burżuazyjnych obyczajów.

Obronę swego korespondenta przed prześladowaniami winna wziąć na siebie gazeta. Jedynie ona zdolna jest rozpocząć bezlitosną, demaskującą agitację przeciwko wstecznictwu.

Życzę „Korespondentowi Robotniczemu" jak największego powodzenia.

J. STALIN

(„Korespondent Robotniczy" Nr 6. czerwiec 1924 r.)

4 stycznia

Z życia Partii

UWAGA: UCZESTNICY SZKOLENIA PARTYJNEGO!

W dniu dzisiejszym w godzinach od 17 do 21 odbywa się w Ośrodku Szkolenia Partyjnego przy ul. Traugutta Nr 1, konsultacja z ekonomii politycznej.

Ośrodek Szkolenia Partyjnego przy K. Ł. — PZPR

ŚRÓDMIEŚCIE PRAWA!

W dniu 4. 1. 1950 r. o godz. 16.30 w lokalu Dzielnicy ul. Gdańska 75. odbędzie się odprawa sekretarzy oddziałowych i podstawowych organizacji partyjnych.

Sprawy ważne — obecność obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

UWAGA, KOLPORTERZY I GRUPOWI DZIELNICY BAŁUTY

Dziś, dnia 4. I. 1950 r. o godz. 17 odbędzie się odprawa informacyjna w lokalu własnym przy ul. Zgierskiej 71.

Stawiennictwo obowiązkowe. Sprawy bardzo pilne.

Bezpodstawne alarmy utrudniają pracę Pogotowia Ratunkowego

Wzywać pomocy wolno tylko w nagłych wypadkach

Do Redakcji naszej wpływa wiele listów od Czytelników „Głosu". Poruszają oni najrozmaitsze sprawy. Piszą o swych troskach i bolączkach, dochodzą swych słusznych praw. Wśród listów tych ostatnio stale przewija się jeden temat: działalność Pogotowia Ratunkowego. Nie zdarzyło się jeszcze, aby list taki zawierał pochwałę pracy tej instytucji. Przeciwnie, każdy pełen jest żalów i zarzutów. Dlaczego tak się dzieje?

Przed paroma dniami przedstawiciele Komitetu Łódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Okręgowej Rady Związków Zawodowych, oraz Wydziału Zdrowia Zarządu Miejskiego urządzili „nocny wypad", aby przekonać się, jak pracuje Pogotowie i czy słuszne są zarzuty wysuwane przeciwko tej instytucji. Spostrzeżenia jednej nocy dały obfite plony i rzucają jaskrawe światło na istotne przyczyny niedomagań w pracy Pogotowia.

Tej nocy dyżurowało w Pogotowiu ośmiu lekarzy. Na mieście kursowało 7 karetek. Zgłoszono 500 wizyt domowych. Okazało się, że Pogotowie było niezbędne jedynie w jednej czwartej części wypadków. A więc należało wezwać Pogotowie zamiast do 500 — tylko do 125 chorych.

Na ul. Asnyka wezwano Pogotowie, gdyż lekarz rejonowy odmówił wizyty do chorego. Przy ul. Dworskiej Nr 9 — również z tych samych powodów sprowadzono karetkę Pogotowia. Urzędnik jednej z poważnych instytucji w Łodzi, ob. B. J. wezwał Pogotowie do matki chorej od 20 lat — bez jakiegokolwiek objawu zaostrzenia się stanu chorobowego. Przy ul. Armii Czerwonej 101 zaalarmowano Pogotowie o godz. 23.45. Karetka przyjechała o godz 3.10 i lekarz zastał chorą „śpiącą". „Już dawno nic mi nie jest" — powiedziała. Przy ul. Różyckiego pewna staruszka zachorowała rano i nie wzywano lekarza rejonowego, wezwano natomiast Pogotowie, motywując fakt ten w sposób następujący: „Pogotowie wzywa się dlatego, że nie miałoby co robić".

Wzywa się więc Pogotowie, obowiązane nieść pomoc w wypadkach nagłych, nie cierpiących zwłoki do niestrawności żołądkowej i do... uwiądu starczego. Zamawia się je w godzinach rannych — od 8 rano, kiedy w tej porze można zamówić lekarza rejonowego, zaś Pogotowie winno nieść pomoc wyłącznie w godzinach wieczornych i nocnych. Taki właśnie nieobywatelski stosunek do Pogotowia Ratunkowego sprawia, że pomoc lekarska dla naprawdę ciężko chorych ludzi, ulega nadmiernemu nieraz opóźnieniu.

Pomijając już fakt, że koszt jednego wyjazdu karetki Pogotowia wynosi 1.600 zł. — wzywanie nocnej pomocy lekarkiej do wypadków, nie wymagających tej pomocy, dowodzi karygodnego lekceważenia zdrowia i życia innych ludzi.

Obecnie Pogotowie otrzymało polecenie ścisłego notowania wypadków nieuzasadnionego wzywania pomocy i to zarówno przez chorych, jak i przez lekarzy rejonowych, którzy, odmawiając wizyt, kierują chorego do Pogotowia.

Istnieją poza tym możliwości, które należałoby wykorzystać, celem zapobieżenia podobnym faktom: zwrot kosztów, poniesionych przez Pogotowie, kary administracyjne oraz zażądanie od lekarzy, przekazujących Pogotowiu swe wizyty z rejonów zwrotu kosztów wyjazdu Pogotowia.

Przede wszystkim jednak rady zakładowe i podstawowe organizacje partyjne w zakładach pracy powinny rozwinąć rozległą akcję uświadamiającą wśród członków załóg robotniczych i pracowniczych — wykazującą im szkodliwość wykorzystywania Pogotowia bez istotnej, nagłej potrzeby.

Jeżeli pójdziemy po takiej właśnie drodze, z pewnością zmniejszą się tak częste ostatnio narzekania na długie wyczekiwanie na Pogotowie, z pewnością Pogotowie będzie mogło wówczas udzielać szybkiej pomocy tym wszystkim, którzy jej naprawdę potrzebują.

M. Zal.

Miasto i jego bolączki

Nasi Czytelnicy zwracają uwagę...

Most niespodzianek

Ob. Wł. P. pisze: „Jestem pracownikiem PZPDz nr 2, które mieszczą się przy ul. Krzemienieckiej nr 2 — za Dworcem Kaliskim. Przechodząc codziennie pod mostem kolejowym oglądam „pocieszne" figury przechodniów, którzy starają się ominąć stale kapiącą z mostu czasem tłustą lub czasem jakiejś podejrzanej zawartości ciecz. Pierwszy potok powodują ociekające smarami pociągi oraz manewrujące parowozy. W drugim wypadku sprawcami są przejeżdżające właśnie pociągi osobowe. Jednak za każdym razem przechodnie narażeni są na zaplamienie garderoby. W tym samym miejscu obserwowałem zjawisko spadania z wagonów rozżarzonych kawałków węgla. Trasą tą często przejeżdżają samochody, naładowane przędzą i innymi łatwopalnymi materiałami — łatwo więc może zostać zaprószony ogień, powodujący niepowetowane straty...".

Prosimy Dyrekcję Okręgu Kolei Państwowych w Łodzi o zainteresowanie się tą sprawą oraz o wyjaśnienia.

Uparty motorniczy

— Wiemy, że tramwajarze łódzcy pracują ofiarnie i wiele wysiłku wkładają w to, aby mieszkańcom Łodzi ułatwić komunikację. — piszą ob. ob. Ludwik Matuszczak zam. przy ul. Malczewskiego 52, Stefania Jałkiewicz zam. przy ul. Lokatorskiej 15, oraz Mirosław Dąbrowski zam. przy ul. Rzgowskiej nr 17a. — Dlatego przykrym zgrzytem odbija się postępowanie motorniczego jednego z tramwajów linii nr 10 w dniu 1 stycznia br. O godz. 21.55 motorniczy ten, jadąc w kierunku Widzewa, na przystanku przy zbiegu ul. Piotrkowskiej i Marsz. Stalina nie chciał stanowczo zatrzymać tramwaju, twierdząc, że przystanek został zniesiony. Odnosząc się w arogancki sposób do pasażerów, naraził nas na niepotrzebną stratę czasu. Mogliśmy bowiem wysiąść dopiero na przystanku przy zbiegu ul. Sienkiewicza i Marsz. Stalina...".

Prosimy Dyrekcję MZK o zbadanie powyższej sprawy.



Dach nad głową dla akademików

W ciągu 1949 roku został wykończony w stanie surowym dom akademicki na 500 osób przy, ul. Bystrzyckiej. Młodzież studiująca będzie miała doskonałe warunki do nauki. — Budowę drugiego podobnego domu już rozpoczęto.

Teatr robotniczego aktora

Przed otwarciem stałego teatru świetlicowego

w sali łódzkiej ORZZ i Domu Kultury

Wiosną ubiegłego roku zespoły artystyczne teatrów świetlicowych rozpoczęły w sali ORZZ (dawny „Melodram") stałe występy przyjęte z uznaniem przez licznych widzów, zainteresowanych amatorską twórczością artystyczną świata pracy.

Z powodu remontu gmachu przedstawienia zostały zawieszone, ale już od najbliższej soboty, tj. 7 bm. 4 razy w tygodniu będzie można oglądać występy zespołów świetlicowych, istniejących przy łódzkich zakładach pracy.

Program przedstawień na styczeń jest następujący: 7 i 8 bm. — **PZPB im. Józefa Stalina wystawią „Rewizora" Gogola; 10 i 11 — Związek Odzieżowców, Ośrodek 4 — „Matkę" Gorkiego;** 14 i 15 — zobaczymy — w wykonaniu zespołu świetlicowego im. Strzelczyka — „Najazd" L. Leonowa; 21 bm. — **ORZZ urządza akademię ku czci Lenina; 22, 23 i 24 — PZPB Nr 2 zaprezentuje sztukę Gryboiedowa: „Biada temu, kto ma rozum", 28 wreszcie wystąpi zespół Ubezpieczalni w składanym programie pieśni, muzyki i tańca.**

Utworzenie teatru świetlicowego pozwoli śledzić drogi rozwoju i postępu życia artystycznego naszych zakładów pracy, powiąże głębiej widzów z twórczością kulturalną robotników, zespołom zaś zagwarantuje stałą możliwość występów i reprezentowania swego dorobku.

Stały teatr zespołów świetlicowych jest pierwszą tego rodzaju placówką w Polsce. Stanowić on będzie część zorganizowanego przez ORZZ Domu Kultury, którego otwarcie przewiduje się na dzień rocznicy wyzwolenia naszego miasta, tzn. na dzień 19 stycznia.

Do czasu uzyskania większego i bardziej odpowiadającego temu celowi gmachu — Dom Kultury mieścić się będzie przy ORZZ w nowowybudowanych i specjalnie do tego celu przystosowanych salach. Pomieści się w nich licząca 5 tysięcy dzieł biblioteka ORZZ, czytelnia dzieł naukowych i czasopism w wielu językach. Poza tym otwarta zostanie sala, w której odbywać się będą wszelkiego rodzaju zebrania kół samokształceniowych, dyskusyjnych i szkoleniowych.

Drugie piętro pomieści salę wykładową, obliczoną na 200 osób, oraz salę muzyczną, w której prowadzona będzie systematyczna nauka umuzykalniania członków Związków Zawodowych. Obok mieścić się będzie duża sala, w której ćwiczyć będą mogły zespoły choreograficzne.

Celem jak najgłębszego powiązania się z szerokimi masami przewiduje się uruchomienie ogniska plastycznego, muzycznego, oraz metodycznego, które udzielać będzie porad i instrukcji w zakresie wzorcowej pracy świetlicowej. Dla przeprowadzenia całokształtu prac w nowootwartym Domu Kultury cały gmach zostanie zradiofonizowany. Podczas przerw w zajęciach nadawane będą stale wiadomości prasowe dla wszystkich ćwiczących zespołów oraz krótkie referaty na tematy polityczne i społeczne.

W salach gmachu „Domu Kultury" przewiduje się również uruchomienie Teatru Kukiełkowego oraz stałych, ruchomych wystaw plastyków amatorów, uczniów szkół plastycznych i artystów zawodowych.

Do czasu otwarcia wielkiego Domu Kultury, jaki potrzebny jest Łodzi, „Dom Kultury", mieszczący się w ORZZ będzie miejscem przygotowania wzorcowej pracy świetlicowej, skąd kierownicy świetlic oraz wszelkich innych ośrodków kulturalnych czerpać będą doświadczenie oraz udoskonalać metody pracy.

J. S.

Pogłębienie fachowych umiejętności

Kursy dokształcające dla pracowników biurowych

W Łodzi i na terenie województwa zauważyć się jeszcze dają znaczne przerosty administracyjne — w urzędach, biurach i instytucjach. Dzieje się tak z tej przyczyny, że poważna część personelu biurowego nie posiada dostatecznych kwalifikacji zawodowych. Wielu zdolnym, ale wykazującym niedostateczne umiejętności fachowe pracownikom, ogranicza to możliwości społecznego awansu. Poza tym przeciąża to koszty administracyjne poszczególnych instytucji, gdyż często pewne prace wypełniać musi 5 osób niedostatecznie wykwalifikowanych, zamiast dwóch pracowników dobrze zawodowo przygotowanych.

Sprawy te były tematem specjalnych obrad przedstawicieli Urzędu Zatrudnienia, Zw. Zaw. Prac. Biurowych i Handlowych, Dyrekcji Okręgu Szkolenia Zawodowego, Okręgowej Rady Związków Zawodowych i Ligi Kobiet. Postanowiono już w najbliższych dniach rozesłać za pośrednictwem Związków Zawodowych ponad 2000 specjalnych ankiet dla członków Zw. Zaw. Pr. Biur. i Handl., a następnie około połowy stycznia zorganizować **pierwsze kursy dokształcające.** Stworzy to możliwości zmniejszenia liczby pracowników administracyjnych na korzyść pracowników produkcyjnych, których znaczny brak wciąż jeszcze odczuwają łódzkie fabryki i instytucje. Zarazem wielu kursistów na skutek podniesienia swych kwalifikacji zawodowych — będzie mogło uzyskać odpowiedni awans społeczny.

(rb)

Dotacje na remonty

Zarząd Miejski w Łodzi podaje do wiadomości, że termin składania zgłoszeń o uzyskanie dotacji na remont kapitalny domów mieszkalnych z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej na rok 1950, przesunięty został do dnia 31 stycznia 1950 r. Termin ten jest ostateczny i w żadnym wypadku nie będzie przedłużony.

Odpowiadamy na listy

Ob. Wiesława Podgórska. W sprawie przez Was poruszonej porozumieliśmy się z Centralnym Zarządem Przemysłu Dziewiarskiego oraz z Wzorcownią. Uważamy, że w stosunku do wspomnianego obywatela powinniście wyciągnąć konsekwencje na drodze sądowej. W tej sprawie pomocną wam będzie Rada Zakładowa przy Centralnym Zarządzie.

O dalszym przebiegu wypadków prosimy nas zawiadomić listownie bądź bezpośrednio przez zgłoszenie się do Redakcji „Głosu", ul. Piotrkowska 86, III piętro, dział korespondentów, w godz. od 10 do 14.

MZK walczą ze skutkami śnieżycy

Specjalne brygady oczyszczają tory

Dość obfite opady śnieżne minionych dwóch dni przyczyniły sporo kłopotów Miejskim Zakładom Komunikacyjnym. Gromadzący się śnieg na torach utrudnia poważnie poruszanie się tramwajów.

MZK zmobilizowały więc wczoraj po dwie 15 — 18- osobowe brygady przeciw - śnieżne, na każdą zmianę: ranną, popołudniową i nocną. Brygady te usuwają większe zaspy. Ponadto MZK uruchomiła pięć t. zw. „solniczek" t. j. wagonów, rozsypujących na szynach sól, nie dopuszczającą do ich oblodzenia.

Poza brygadami przeciw - śnieżnymi pieczę nad torami roztacza również obsługa dróżnicza, dbająca o sprawność funkcjonowania węzłów oraz mijanek.

Rejestracja wojskowa

Dziś, dnia 4 stycznia br. stawią się do rejestracji: z terenu R.K.U. Łódź-Miasto I (komisariat M. O. 6, 7, 8, 9, 10, 15):

Rocznik 1906 przy ul. Ogrodowej 34 (na literę K); rocznik 1909 przy ul. Ciesielskiej 7—9 (na literę K); rocznik 1908 przy ul. Skarbowej 28 (na litery L, Ł, M); rocznik 1905 przy ul. Wólczańskiej 251 (na literę K); roczniki 1924, 1923, 1922 przy ul. Kopernika 46 (opóźnieni w rejestracji wiosennej).

Z terenu R.K.U. Łódź-Miasto II (komisariat M. O. 1, 2, 3, 4, 5, 11, 12, 13, 14):

Rocznik 1909 przy ul. Świętokrzyskiej 15 (na litery K, L); rocznik 1911 przy ul. Armii Ludowej 28 (na litery K, L); rocznik 1905 przy ul. Lokatorskiej 10 (na literę K); rocznik 1906 przy ul. Piotrkowskiej 104a (II p.) — (na literę M); rocznik 1912 przy ul. Piotrkowskiej 104a (III p.) — (na literę M).

Jutro, dnia 5 stycznia br. stawią się do rejestracji mężczyźni: z terenu R.K.U. Łódź-Miasto I (komisariat M. O. 6, 7, 8, 9, 10, 15):

Rocznik 1906 przy ul. Ogrodowej 34 (na litery K, L, Ł); rocznik 1909 przy ul. Ciesielskiej 7—9 (na litery K, L); rocznik 1908 przy ul. Skarbowej 28 (na literę M); rocznik 1905 przy ul. Wólczańskiej 251 (na literę K); roczniki 1921, 1920, 1919 przy ul. Kopernika 46 (opóźnieni w rejestracji wiosennej).

Z terenu R.K.U. Łódź-Miasto II (komisariat M. O. 1, 2, 3, 4, 5, 11, 12, 13, 14):

Rocznik 1909 przy ul. Świętokrzyskiej 15 (na litery Ł, M); rocznik 1911 przy ul. Armii Ludowej 28 (na litery L, Ł, M); rocznik 1905 przy ul. Lokatorskiej 10 (na litery K, L, Ł); rocznik 1906 przy ul. Piotrkowskiej 104a (II p.) — (na literę M); rocznik 1912 przy ul. Piotrkowskiej 104a (III p.) — (na literę M).

Kredyty w r. 1950

na budowę 1-rodzinnych domków robotniczych

Okręgowa Rada Związków Zawodowych oczekuje w chwili obecnej przyznania kredytów na **budowę i remonty robotniczych domków jednorodzinnych** w roku 1950. Kredyty te będą przyznane przede wszystkim przodownikom pracy z Łodzi i województwa — jako pożyczki długoterminowe.

DYŻURY APTEK

Piotrkowska 193 — Czernek, Łagiewnicka 120 — Pastorowa, Piotrkowska 307 — Pawłowski, Narutowicza 42 — Rychter, Gdańska 90 — Rembieliński, Armii Czerwonej 6 — Szymański, Srebrzyńska 67 — Szlindenbuch, Piotrkowska 25 — Steckel.

Bilety do kin dla świata pracy

sprzedawane są bez ograniczeń

Od Nowego Roku wprowadzony został nowy cennik i nowy system wydawania biletów ulgowych do kin dla świata pracy. Skasowane zostały wkładki i kupony, a bilety ulgowe wydawane są na podstawie legitymacji Związków Zawodowych, zaopatrzonej w fotografię, studentom wyższych uczelni, młodzieży szkolnej od lat 7, szeregowym, podoficerom i oficerom Wojska Polskiego, oraz funkcjonariuszom władz bezpieczeństwa. Każdy posiadacz jednej z tych legitymacji może nabyć po dwa bilety do kina w cenie zł. 60 na pierwsze miejsce i 45 zł — na drugie.

W ten sposób zlikwidowany został uciążliwy system wkładek, kuponów itp. Obecnie każdy człowiek pracy będzie mógł bez żadnych ograniczeń korzystać z tak przyjemnej rozrywki, jaką jest kino.

Cennik biletów normalnych ustalony został w sposób następujący: w kinach I kategorji bilety na pierwsze miejsca kosztują 150 zł, na drugie: 120 zł, w kinach II kategorii — na pierwsze miejsce 120 zł, na drugie — 90 zł, natomiast w kinach III kategorii 90 i 70 zł.

Pracownicy PP „Film Polski", posłowie na Sejm RP, oraz inwalidzi wojenni, posiadający karty inwalidzkie mają prawo nabywać bilety poza kolejką.

Wprowadzono również ułatwienia dla grupowych przedstawień w kinach. Dla grupy składającej się co najmniej z 50 osób można będzie **zamawiać bilety na seanse otwarte w cenie 30 zł za bilet,** a na przedstawienia zamknięte przy wykupieniu pełnej widowni.

To udogodnienie otwiera wielkie pole do popisu dla rad zakładowych i kierowników świetlic.

Z pewnością zmianę systemu wydawania biletów dla ludności pracującej cały świat pracy Łodzi przyjmie z zadowoleniem. Skończą się żale i narzekania na formalności jakie trzeba było załatwiać celem otrzymania wkładek i kuponów — każdy widz będzie mógł wybrać sobie zarówno kino, jak i film, oraz datę która najbardziej mu odpowiada. Możliwość zaś korzystania z przedstawień zamkniętych po cenie dotychczasowej — 30 zł — pozwoli urządzać częste zbiorowe pokazy dla świata pracy.

Szkoły średnie i podstawowe otrzymają sprzęt sportowy

Państwo i władze szkolne nie tylko dbają o rozwój umysłowy młodzieży szkolnej, ale również i o rozwój fizyczny. W tym też celu Ministerstwo Oświaty za pośrednictwem kuratoriów przydziela sprzęt sportowy szkołom średnim i podstawowym.

W latach od 1947 do 1949 r. szkoły zostały zaopatrzone w oszczepy, dyski, kule, pałeczki sztafetowe, siatki, piłki siatkowe, koszykowe, rękawice bokserskie i tp. W najbliższych dniach uczniowie Wyższego Kursu Nauczycielskiego i Liceum Pedagogicznego otrzymają 100 par nart, butów i kostiumów narciarskich.

Na początku 1950 roku szkoły średnie w Łodzi otrzymają 80 piłek siatkowych, 7 piłek siatkowych specjalnych, 14 piłek do gry w szczypiórniaka, 5 piłek koszykowych, 20 kul 4 kg., 30 kul 5 kg., 1 czasomierz, 25 dysków 1 kg. oraz 5 siatek. Od września do grudnia ub. r. Kuratorium wydało na sprzęt sportowy około 3 miliony złotych.

Na 1950 rok Kuratorium przewiduje 7 mil. zł. dla szkół łódzkich na sprzęt sportowy.

(wu-ha)

Ogłoszenia drobne

MATEMATYKI, logiki, fizyki, chemii udziela doświadczony profesor. Bednarska 26, m. 87. 11579-g

ZGUBIONO książeczkę z Ubezpieczalni, Kowalska Helena. Poznań, Samaszewskiego 11. 11652-g

Ofiary

Ob. Lenga składa ofiarę zł 2.000,— na sieroty po poległych Uczestnikach Walki Zbrojnej oraz zł 2.000,— na sieroty po poległych funkcjonariuszach Wojew. Urzędu Bezpieczeństwa.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 4 stycznia 1930 r.

REDUKCJE W KASIE CHORYCH

Stosownie do decyzji komisarza rządowego, p. Łopuszańskiego — z dniem 1 stycznia zwolniono z pracy kilkudziesięciu urzędników Kasy Chorych.

19 TYSIĘCY DZIECI POZA SZKOŁĄ

Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego podaje, że na terenie działania Kuratorium 19 tysięcy dzieci nie znalazło miejsca w szkołach.

BANKRUCTWO 50 MIAST

„Głos Poranny" informuje, że pięćdziesiąt miast polskich ogłosiło bankructwo. Zarządy miejskie nie posiadają gotówki na wykupienie weksli wystawionych na opędzenie najkonieczniejszych potrzeb. Urzędnicy nie otrzymują pensji, a nawet zarobki robotników fizycznych wypłacane są drobnymi zaliczkami i ratami. Ustały wszelkie roboty inwestycyjne. Ten stan rzeczy jest prawdziwą kompromitacją — kończy pismo.

BEZROBOCIE U GENTLEMANA

Z dniem wczorajszym u Gentlemana zwolniono z pracy 800 kobiet.

POMNIK POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH WYSADZONY W POWIETRZE PRZEZ HITLEROWCÓW

Pomnik powstańców śląskich w Bogucicach — został ubiegłej nocy wysadzony w powietrze.

ŚMIERĆ DZIESIĘCIU ARTYSTÓW FILMOWYCH

W Kalifornii podczas nagrywania sceny do nowego filmu — nastąpiło zderzenie dwóch samolotów. Ofiarą wypadku padło dziesięciu artystów filmowych.

NA 100 MĘŻCZYZN — 218 KOBIET

Dzienniki nazywają Łódź miastem kobiet. Jak wykazuje statystyka, na każdych stu mężczyzn przypada w naszym mieście 218 kobiet. („Republika").

* * *

„Trzy samobójstwa przy ul. Cegielnianej".

„Syn się zastrzelił, ojciec przebił się nożem, matka się otruła".

„Tragedia jednego dnia w domu wysokiego dygnitarza państwowego w Łodzi".

Pod powyższymi, olbrzymimi tytułami ukazała się w „Republice" całostronicowa „recenzja" z „Mazepy" Juliusza Słowackiego.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Dziś o godzinie 19.15 sztuka Anatola Surowa pt. „Zielona ulica".

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 123-02)

O godz. 19.15 „Brygada szlifierza Karhana".

Zniżki dla studentów i członków Związków Zawodowych ważne.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36)

Codziennie o godzinie 19.15 „Rozbitki" — komedia w 4 aktach Józefa Bilzińskiego, z udziałem A. Dymszy, P. Relewicz-Ziembińskiej, W. Waltera, W. Ziembińskiego i innych.

Kasa czynna od 10 do 14 i od 16.

TEATR „OSA" (Traugutta 1, tel. 272-70)

O godz. 19.30 — „Romans z wodewilu" z udziałem T. Wesołowskiego.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

O godzinie 19.15 „Ptasznik z Tyrolu" — operetka w 3 aktach M. Westa i Helda. Udział bierze cały zespół artystyczny. Chór — Balet — Orkiestra. Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od 17.

W niedzielę i święta kasa czynna od godz. 11.

PAŃSTWOWE TEATRY ŻYDOWSKIE (ul. St. Jaracza 2, tel. 217-49)

Piątek, dnia 6 stycznia, premiera „Wielkie zmaganie" (Monserrat) Emanuela Roblesa, w przekładzie i reżyserii Jakuba Rotbauma. Początek o godz. 19.30.

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Młodość Tomasza Edisona" — godz. 16, 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Bogata narzeczona" godz. 16, 18.30, 21
BAJKA (Franciszkańska 31) „Wschodnie zaloty" godz. 18, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 1) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 1" — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL dla młodzieży (Legionów 2-4) „Na morskim szlaku" godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 173) — „Milcząca barykada" godz. 18, 20.30
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Pustelnia Parmeńska" I seria — godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Pocałunek na stadionie" — godz. 18, 20
ROBOTNIK (Kilińskiego 187) „Oddział Z-8" godz. 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) — „Wołga, Wołga" — godz. 16, 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) — „Górą dziewczęta" dla młodzieży godz. 16, „Niecierpliwość serca" godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Wilcze doły" godz. 17.30, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) — „Bitwa o Stalingrad" — godz. 18, 20
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Czarodziej sadów" g. 16.30, 18.30, 20.30
TATRY (Sienkiewicza 40) — „Śpiewak nieznany" — godz. 16, 18, 20.
WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Czarodziej sadów" godz. 17, 19, 21
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — „Ali Baba i 40 rozbójników" godz. 16.30 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Pustelnia Parmeńska" I seria — godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Bogaty plon" godz. 18.30, 20.30

RADIO

13.30 Program dnia. 14.00 „Walka z analfabetyzmem". 14.15 (Ł) Komunikaty. 14.20 (Ł) Muzyka poważna. 14.55 L. v. Beethoven — Sekstet op. 71. 15.30 Słuchowisko dla świetlic dziecięcych. 15.50 Muzyka. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 (Ł) Aktualności łódzkie. 16.35 (Ł) Kwadrans melodii tanecznych. 16.50 (Ł) „Wybór poezji" Leopolda Staffa. 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.45 Reportaż dla świetlic młodzieżowych. 18.00 „Z kraju i ze świata". 18.15 (Ł) „Zagadki muzyczne". 18.40 Pogadanka sportowa. 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Koncert reprezentacyjny — transmisja do Budapesztu. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Muzyka rozrywkowa. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 „Nowela dźwiękowa". 22.00 (Ł) Wiadomości sportowe. 22.05 (Ł) K. M. Weber — Uwertura „Preciosa". 22.13 (Ł) Program lokalny na jutro. 22.15 Koncert rozrywkowy. Transmisja z Czechosłowacji. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na jutro. 23.15 Muzyka poważna. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

ZE SPORTU

Staje przed nami odpowiedzialne zadanie

O czym powinniśmy pamiętać przystępując do wyborów nowych władz w naszym sporcie związkowym?

Z rozpoczęciem roku 1950 wszystkie komórki sportu związkowego przystępują do wyborów swoich władz.

Na terenie Łodzi i województwa akcja wyborcza rozpoczyna się w dniu 7 stycznia. W związku z tym należy zastanowić się jakich ludzi winniśmy powołać do kierowania sportem związkowym.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę, że dotychczasowe zarządy klubów i kół sportowych jedynie częściowo wypełniały swe obowiązki, znamy fakty, że pracę w klubie lub kole „ciągnęły" niejednokrotnie jednostki. Jeszcze do tej pory cierpimy w klubach i kołach z powodu braku kolektywnej pracy całego zespołu działaczy sportowych.

WALKA Z OPORTUNIZMEM

Działacze klubowi jeszcze niedostatecznie zrozumieli cele sportu w Polsce Ludowej. Jeszcze tkwią oni w jakimś oportunizmie do akcji masowych, jeszcze niedość pracy wkładają w te akcje. Jeszcze dość często daje się zauważyć u naszych działaczy klubowych, że przedkładają ponad wszystko imprezy sportowców wyczynowych, że do tej czy innej imprezy sportowej podchodzą ze strony jej dochodowości, a nie zwracają uwagi, czy impreza ta spełniła zadanie propagandowe, czy przez zorganizowanie jej zachęciło się ludzi stojących jeszcze daleko od sportu, do uprawiania wychowania fizycznego.

DO NOWYCH ZADAŃ — NOWI LUDZIE

Toteż wybierając ludzi do nowych zarządów w klubach i kołach sportowych, musimy zwrócić specjalną uwagę na tych ludzi, dla których sport masowy nie będzie stawiany na drugi plan, ale którzy w codziennej swej pracy będą realizować wytyczne Biura Politycznego PZPR i będą dążyć do jak najszybszego umasowienia sportu wśród szerokich rzesz ludzi pracy.

Do nowych zarządów klubów i kół sportowych winnismy wybierać młodych ludzi, rekrutujących się przede wszystkim spośród członków ZMP, którzy uzbrojeni ideologicznie i silni swoim młodzieńczym entuzjazmem będą pracować nad umasowieniem sportu wyczynowego w Polsce.

NIE ZAPOMINAJMY O CZYNNYCH ZAWODNIKACH

W zarządach klubów sportowych nie powinno zabraknąć i czynnych zawodników, którzy mając bezpośredni kontakt ze sportowcami uprawiającymi sport, powinni wnieść do zarządów pewne ożywienie i ściślejsze powiązanie z masami zawodniczymi.

MUSIMY SKOŃCZYĆ Z OBCIĄŻENIAMI DROBNOMIESZCZAŃSKIMI

Specjalną uwagę musimy zwrócić na ludzi, którzy w przyszłych zarządach klubów będą prowadzili ideologiczną pracę wychowawczą. Ludzie ci muszą się rekrutować z tow. tow. stojących na najwyższym poziomie ideologicznym. Ludzie ci muszą umieć w odpowiedni sposób oddziaływać na swe otoczenie, będą oni musieli do reszty wyeliminować z klubów sportowych pozostałości drobnomieszczańskiego, apolitycznego stosunku do sportu.

Sport w Polsce Ludowej ma przecież za zadanie nie tylko wychować zdrowego obywatela naszego Państwa pod względem fizycznym i moralnym, ale również całkowicie uświadomionego politycznie.

PRZYJRZYJMY SIĘ UWAŻNIE STARYM DZIAŁACZOM SPORTOWYM

A więc wszyscy ci, którzy będą wybierali ludzi do władz sportu związkowego, muszą się poważnie zastanowić komu należy powierzyć kierownictwo swego koła, czy klubu sportowego, by człowiek ten nie zawiódł.

Musimy wreszcie wyeliminować z władz sportu związkowego tych spośród starych działaczy sportowych, którzy wykazują negatywny stosunek do reorganizacji sportu polskiego, a na ich miejsce powołać tych, którzy swym pozytywnym stosunkiem do nowych poczynań sportu polskiego dali się już poznać ze swej pracy w klubach czy kołach sportowych.



Pierwszy mróz i... pierwsze kroki na lodzie

Współzawodnictwo LZS

województw łódzkiego i kieleckiego

Ludowe Zespoły Sportowe województw łódzkiego i kieleckiego zainicjowały pierwsze w kraju międzywojewódzkie współzawodnictwo na polu umasowienia i zaktywizowania sportu wiejskiego.

Współzawodnictwo polega między innymi na uruchomieniu w bieżącym roku jak największej liczby zespołów sportowych na terenie wsi, zwiększeniu zainteresowania sportem i kulturą fizyczną młodzieży żeńskiej i częstym organizowaniu zawodów i imprez sportowych.

Poza tym współzawodnictwo obejmuje również szereg innych zagadnień, m. in. realizowanie sojuszu robotniczo-chłopskiego i podnoszenie poziomu ideologicznego sportowców wiejskich.

Sport w Radzieckiej Republice Białoruskiej

MOSKWA (obsł. wł.). — W Radzieckiej Republice Białoruskiej rok 1949 był okresem dalszego wzrostu umasowienia kultury fizycznej i sportu na wsi i w miastach. 6.500 kół i klubów sportowych zrzesza obecnie 345 tys. zawodników i zawodniczek. W r. 1949 poprawiono ponad 150 rekordów Republiki w wielu dziedzinach sportu.

Kalendarz imprez na rok 1950 przewiduje ponad 30 okręgowych spartakiad, świąt sportowych i innych większych imprez sportowych, w tej liczbie masowy turniej o puchar Republiki w siatkówce, mistrzostwa Związków Zawodowych w piłce nożnej, masowe zawody młodzieży szkolnej w szermierce i piłce wodnej, oraz zawody kolarskie i turnieje szachowe młodzieży wiejskiej.

Sportowcy związkowi powrócili z Francji

WARSZAWA (obsł. wł.). — We wtorek 3 bm., powróciła do Warszawy ekipa sportowa Związków Zawodowych, która brała udział w Zlocie Sportowym FSGT oraz występowała w ośrodkach emigracji polskiej we Francji.

Uroczyste powitanie sportowców nastąpiło na Dworcu Głównym o godz. 15.40, po czym w lokalu CRZZ odbyło się przyjęcie.

Mistrzostwa ZMP

w tenisie stołowym

Dnia 2 stycznia zostały zakończone mistrzostwa w tenisie stołowym Dzielnicy ZMP Śródmieście. W turnieju tym pierwsze miejsca zajęli: Celnik Eugeniusz, Dworakowski Stanisław, i Święcki Tadeusz. W turnieju brało udział 18 osób, do finału doszło 6.

Przed meczem Poznań-Łódź

Kim są: Kowalski, Zachara i Walaszczyk?

Jak już wczoraj donosiliśmy, w czwartek, dnia 5 bm. o godz. 19 zostanie rozegrany w hali „Włókniarza" mecz bokserski Poznań — Łódź. W reprezentacji Łodzi ujrzymy trzech młodych pięściarzy: Kowalskiego, Zacharę i Walaszczyka. Kim są ci młodzi pięściarze?

KOWALSKI — to obiecujący bokser „Bawełny", który walnie przyczynił się do zdobycia przez ten klub mistrzostwa kl. A okręgu łódzkiego.

ZACHARA — zawodnik „Widzewa" odznacza się dużą wytrzymałością, niezłą już techniką pięściarską, a przede wszystkim bardzo silnym ciosem.

WALASZCZYK — to wychowanek aleksandrowskiego DKS-u, obecnie „Włókniarza".

Przypominamy że przedsprzedaż biletów na mecz Poznań — Łódź odbywa się w ciągu całego dnia w lokalu „Ogniska" i wieczorem od 18 do 21 w ŁOZB.

Nasze Koła Sportowe

przystępują do dalszych rozgrywek w piłce siatkowej

W piątek, dnia 6 bm. rozpoczynają się dalsze rozgrywki turnieju piłki ręcznej naszych Kół sportowych. Rozgrywki toczyć się będą w 3 grupach.

W I grupie w sali „Spójni" grać będą w godzinach od 9 do 13.30 w siatkówce męskiej: Technozbyt (I) z Centralą Tekstylną (III), Technozbyt (II) z Centralą Tekstylną (IV), PZPJG Nr 8 (II) z Centralą Tekstylną (II), Gimnazjum Dziewiarskie (I) ze Skórą 3 (I), Gimnazjum Dziewiarskie (II) ze Skórą 3 (II), Łódzkie Zakłady Odzieżowe z PST Orzeszkowej, Centrala Tekstylna (I) z Gimn. Przem. PZPW (I).

W siatkówce żeńskiej: PZPJG Nr 8 z Centralą Tekstylną i I Gimn. PZPJG z Urzędem Wojewódzkim.

PRZY UL. POGONOWSKIEGO 82

Rozgrywki grupy II odbywać się będą w sali „Związkowca-Zrywu" w tych samych godzinach; grać będą w siatkówce męskiej: PWPW (II) z PZPB Nr 9, PZPB Ruda (I) ze Skórą 6, PZPB Ruda (II) z Pocztą 2, PZPW Nr 6 z Centralnym Zarządem Przemysłu Papierniczego, PZPJG Nr 1 z Sądem i Prokuraturą, Filmowiec (I) z Gimnazjum Gumowym (I), Filmowiec (II) z Gimnazjum Gumowym (II), PZM Wytwórnia 67 z PZWS, WZBUP Nr 2 z CSS Koło 87 (I).

PRZY UL. STERLINGA 24

Rozgrywki grupy III odbędą się w sali szkolnej przy ul. Sterlinga Nr 24. w godzinach od 9 do 13. W siatkówce męskiej grać będą: PSS Koło 89 (I) ze Strzelczykiem (I), CSMJ Koło 247 ze Strzelczykiem II, PZZ Koło 248 ze Strzelczykiem (III), ZWS (II) z PŁZ Graficzne, PZG Wytwórnia 6 ze Strażą Pożarną, Biuro Sprzedaży Wyrobów Gumowych ze Strażą Pożarną (II), Szkoła Podst. TPD 4 ze Strażą Pożarną (III), DOKP z RUTT.

Nasza ósemka na Kraków

Niemal bezpośrednio po meczu Poznań — Łódź pięściarze łódzcy wyjeżdżają do Krakowa, gdzie spotkają się z reprezentacją tego miasta w meczu towarzyskim.

Kapitanat ŁOZB ustalił następujący skład: Anielak (w rezerwie Stasiak), Brzózka (Szaliński), Adamus (Kowalski), Kaczmarek (Borowski), Maciejczyk (Grygierowski), Taborek (Ratyński), Walaszczyk (Gampe), Niewadził (Jaśniewicz).

Waga próbna dla wyżej wymienionych zawodników odbędzie się w sobotę, dnia 7 stycznia o godz. 8 rano w lokalu ŁOZB skąd ekspedycja uda się na dworzec.

Sekundantem drużyny będzie ob. Cegielski, kierownikiem ekspedycji członek kapitanatu ŁOZB ob. Kacięcki.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	218-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	218-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział fabryczny	216-19
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż. Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-40
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-30 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakl. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

D-03466

38 — NIEBEZPIECZNY ZBIEG

Kiedyś w nocy Jenny usłyszała przez sen, że ktoś stuka drzwiami i chodzi po korytarzu. Sam cichutko popiskiwał i drapał pazurami podłogę, potem wszystko ucichło. Jenny nie mogła usnąć, wstała więc i wyszła na korytarz. W sąsiedniej kajucie nie było nikogo. Po schodkach weszła na górę. Pokład był pusty, tylko młody księżyc świecił jaskrawo, jak w Anglii, na północy, w czasie pełni. Nagły podmuch wiatru nawiał jej prosto w twarz kilka kawałków grubego, białego papieru, zapisanego jakimiś znaczkami.

Z boku, zza szalup okrętowych, dochodziło głuche warczenie. Jenny odwróciła się w tym kierunku. Ujrzała biednego Mac Ferneya śpiącego spokojnie pod szalupą. Jego skórzany worek leżał obok. Szkot chciał go uratować od szczurów, ale nie ustrzegł przed wiatrem. Niespodziewany wiatr szeleścił arkuszami papieru, które wypadły z worka i roznosił je po całym pokładzie. Sam warczał głucho u nóg swego pana, nie mając odwagi obudzić go.

— Mister Mac Ferney — powiedziała Jenny i lekko potrząsnęła Szkota za ramiona — Mister Mac Ferney, proszę się obudzić!

Mac Ferney obudził się i odrazu usiadł. Dookoła niego cały pokład pokryty był białymi papierami, jak płatkami śniegu.

— Moje korzenie!... — zawołał Mac Ferney — Boże, moje korzenie!

Rzucił się do zbierania papierów.

— Pomogę panu, mister Mac Ferney — powiedziała Jenny.

— Dziękuję, miss Harris, dziękuję!... — ręce Szkota drżały — Korzenie, moje korzenie!...

Skwapliwie układał papiery z powrotem do worka.

— Jakie korzenie?... — Jenny nic nie mogła zrozumieć. Widziała tylko grube arkusze białego papieru, zapisane niezrozumiałymi znakami — kropki, kółeczka, strzałki, krótkie i długie kreski.

— Z jakim trudem zdobyłem je, miss Harris — powiedział Mac Ferney. — Schodziłem wszystkie drogi i ścieżki Górnych Indii, przedzierałem się przez lasy, dżungle, od wsi do wsi Pięciorzecza, nocowałem przy ogniskach pastuszych, w leśnych chatach, w koczowiskach gudżurów. Słuchałem pieśni ludu, kazałem starcom opowiadać dawne legendy. Oto, co tu jest zapisane.

Mac Ferney wskazał na swoje papiery, upstrzone niezrozumiałymi znaczkami.

— W tych papierach zawarta jest praca dwunastu lat tułaczki, miss Harris!... Zapisywałem słowa różnych plemion umówionymi znakami, zrozumiałymi tylko dla filologów. „Niebo", „ziemia"; „ojciec", „obłok", „wojownik", ogień", „droga". „człowiek," „drzewo". Słowa te są prawie jednakowe u wielu hinduskich ludów, a wszystkie one biorą początek z sanskrytu, starodawnego języka Hindustanu. Anglicy przychodząc do Indii jako zdobywcy, myślą, że podbili nawpół dzikie, ciemne plemię. Nie chcą nic wiedzieć o kulturze narodu, który ograbili. Moje papiery powiedzą im prawdę. Tysiącletnia kultura odzwierciedliła się w języku... Sanskryt — język bogatszy od łaciny, doskonalszy od greki, zresztą jest rodzonym bratem jednego i drugiego. ...Oto są korzenie słów...

Papiery drżały w rękach Mac Ferneya.

— Zbiorę wszystko — powiedziała Jenny — Niech się pan nie niepokoi, mister Mac Ferney. Nic nie zginie.

Pobiegła do burty za rozrzuconymi przez wiatr papierami.

W tym momencie na pokład wyszedł major Briggs. Równym, grzmiącym krokiem przeszedł na dziób okrętu i zatrzymał się.

— Co to za diabelstwo? — spytał.

Podniósł z podłogi mały kwadrat papieru i przysunął go do samego nosa.

Co to za znaki?

— Transkrypcja słów sanskryckich — objaśnił Mac Ferney — to są moje zapiski.

— To mówiąc, chciał odebrać majorowi arkusz.

— Co? Transkrypcja? — major schował rękę za plecy i mocno ścisnął w dłoni kawałek papieru. — Przepraszam pana, mister, Mac Ferney, ale nie oddam panu pańskiej transkrypcji. Jestem odpowiedzialny za okręt, szanowny panie Mac Ferney i muszę wiedzieć, co to są za znaczki. Muszę najpierw stwierdzić, czy nie zagrażają one prestiżowi królowej i całości Brytyjskiego Imperium.

I major zrobiwszy wojskowy zwrot, pomaszerował głośno po deskach pokładu do swojej kajuty.

Resztę nocy Jenny spała niespokojnie. Gnębiło ją smutne przeczucie. Briggsa znienawidziła od pierwszego dnia: ochrypły głos majora, jego ciężki, głośny chód i czerwone jak niedosmażony befsztyk policzki, doprowadzały ją do drżenia. Rano Jenny długo wałęsała się po pokładzie. Z kim porozmawiać o tym, co zaszło wczoraj na pokładzie? Zastukała do Bedforda.

Henryk Bedford siedział za składanym stolikiem i pisał. Podniósł na nią zdziwione oczy.

— Co nowego, Jenny? — spytał.

Czarne oczy dziewczynki były pełne niepokoju, a warkocze w nieładzie.

— Dokuczyła ci już jazda?

— Nie, mister Bedford, to nie to.

d. c. n.